

Ceny prenumeraty:

za 1 wowie
bez d
mu
z dos

z prz
za gr

Nan...
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Prakom
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz millimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-27.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

6887

Postulaty urzędników.

==o==

Polepszenie warunków bytu urzędników i wogóle pracowników państwowych i dostosowanie ich do minimalnej przynajmniej wysokości kosztów utrzymania stało się kwestją tak palącą, iż wysuwa się na czoło bieżących zagadnień naszego życia państwowego.

Powojenna nędza urzędnicza stała się przysłowiową, a obecnie doszła już do rozmiarów karykaturalnych i wprost gorszących. Jeśli funkcjonariusze państwowej średniej i niższej kategorii nie mają dojść do tego stanu beznadziejnego upadku, w jakim znajduje się powszechnie już znany nieszczęsny inteligent Siewski z pierwszego aktu doskonałej komedji Perzyńskiego, najszystsza i wydatna pomoc rządu jest niezbędna.

Nie można już dłużej beczymnie tolerować tę anomalję, że drożyzna wzrasta wciąż niepomierne, a płace od roku 1925 stoją w miejscu, że czynsze mieszkaniowe idą w górę, a nawet ten ustawowy wydatek nie znajduje uwzględnienia w placach pracowników państwowych. Wśród urzędników szerzy się nędza, która wywołuje fermenty i rozgoryczenia. Odbić to się musi w sposób jak najbardziej ujemny na sprawności działania całej maszyny państwowej, a nadto wytwarza w całej bardzo licznej części społeczeństwa te destrukcyjne i za bójące kwasy, które tak bardzo osłabiają siłę odporną mas wobec agitacji komunistycznej.

Z memorjału, przedłożonego Ministerstwu Skarbu przez prezydium komisji opiniodawczej okazuje się, że 75 procent pracowników państwowych (bez wojskowych zawodowych) odbiera płace poniżej kosztów utrzymania, wykazanych w marcu przez komisję statystyczną, a stan ten obecnie pogorszył się znacznie, bo koszty utrzymania uległy od marca zwiększeniu, podczas gdy wysokość uposażenia wcale nie wzrosła. W porównaniu z pierwszym półroczem 1925 wartość plac urzędniczych obniżyła się o 14 do 43 proc., a obniżka będzie znacznie większa, gdy się zważy, że wydatek mieszkaniowy od 1 stycznia 1926 nie uległ zmianie.

Nie dziwnego, że zniechęcenie i rozgoryczenie, które w tym stanie rzeczy ogarnia szerokie masy urzędników znalazło mocny wyraz w rezolucji, uchwalonej w dniu 1 lipca w Warszawie na posiedzeniu plenarnem centralnej komisji porozumiewawczej zawodowych związków pracowników państwowych.

Rezolucja przypominała, że rząd stałe obiecywał przyznać znaczne podwyżki uposażeń, że wicepremier prof.

Okolo 15 lipca ma zapaść decyzja w sprawie dalszych losów Sejmu.

CO UCHWALI DZISIEJSZA RADA MINISTRÓW?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca (zo.). Tematem rozmów w kołach politycznych była w dalszym ciągu w poniedziałek rano sprawa stosunku rządu do Sejmu i sprawa dzisiejszej Rady ministrów.

Na temat tego stosunku i kwestji rozwiązania Sejmu krążą różne pogłoski. Utrzymują, że po 15 lipca nastąpi albo zamknięcie albo odroczenie sesji. Powody mogą być rozmaite. Przedewszystkiem prace które Sejm podjął z własnej inicjatywy są już na ukończeniu, a rząd, jak dotychczas, nie wykazuje inicjatywy. Po drugie konflikt między rządem a Sejmem wisy wciąż na włosku. Wywołać go może bądź uchylene przez Sejm dekretu prasowego, bądź też uchwalenie ustaw samorządowych.

Jak słycać w łonie rządu na temat stosunku do Sejmu istnieją dwa poglądy: Jeden pogląd, że należy utrzymać poprawny stosunek, a stoi to w związku ze sprawą pożyczki i kwestjami, ja-

kie wynikną ze skorzystania lub nie skorzystania z tej pożyczki. W sprawie tej ma złożyć — jak mówią — ważne oświadczenie min. Czechowicz na dzisiejszej Radzie ministrów.

Przedstawiciele drugiego prądu domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu a przynajmniej zamknięcia sesji.

Druga kwestja, która ma być omawiana na Radzie ministrów, to kwestja urzędnicza. Dotychczasowe zapowiedzi o poprawie losu urzędników były podawane do publicznej wiadomości przezwaznie za pośrednictwem wicepremiera Bartla, który jak wiadomo bawi na kuracji w Truskawcu i nie bierze obecnie udziału w debatach nad tą sprawą. W kołach urzędniczych wyrażają z tego powodu ubolewanie, że p. wicepremier nie może osobiście poprzeć sprawy, której rzecznikiem był niejednokrotnie w wywiadach prasowych.

Czy min. Czechowicz przybędzie do Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca (zo.). W ubiegłym tygodniu komisja budżetowa zwróciła się do min. skarbu o wzięcie udziału w posiedzeniu komisji i złożenie wyjaśnień na szereg interpelacji

zgłoszonych przez członków Sejmu. Minister Czechowicz zgodził się zasadniczo na tę propozycję i zapowiedział nawet wygłoszenie krótkiego expose. Obecnie jednak podobno na-

Bartel i minister komunikacji Romocki ustalali nawet terminy tych podwyżek najpierw na maj, a potem od 1-go lipca 1927.

„Tymczasem — czytamy w rezolucji, która została przedłożona rządowi w formie memorjału — zapowiadana uroczyście i urzędowo podwyżka do dziś dnia, tj. do 1 lipca 1927. uskuteczniiona nie została. Pracownicy państwowi zostali zatem wprowadzeni w błąd przez członków rządu, którzy wielokrotnych i uroczystych obietnic swotch nie dotrzykali. Okoliczność ta musi z konieczności przyczynić się do zachwiania wiary w szczerosć i prawdziwość przyrzeczeń i obietnic składanych oficjalnie przez rząd, oraz do obniżenia powagi rządu w opinii publicznej. Pracownicy państwowi odczuwają postępowanie rządu tem boleśniej, iż drożyzna rośnie stale i wydatnie w przeważnej mierze z winy rządu, który przez nieostrożną politykę zbożową wywołał niebywały wzrost cen środków żywności“.

Jeszcze silniej brzmią dalsze ustępy memorjału: „Postępowanie rządu — mówi on — pracownicy państwowi uważają za dowód niezmiernie uspra-

wiedliwionego i niebezpiecznego lekceważenia tego doniosłego zagadnienia... Centralna Komisja Porozumiewawcza zakłada stanowczy protest przeciw postępowaniu rządu w tej sprawie. Pracownicy państwowi zaczynają się burzyć coraz częściej, podniecenie wśród mas karmionych bezwartościowymi obietnicami wzrasta z dnem każdym i może doprowadzić do następstw, których skutków przewidzieć nie sposób. CKP. zmuszona jest zatem odwołać się do opinii publicznej i oświadczyć wobec całego społeczeństwa, iż pełna odpowiedzialność za wszystko, co w związku z obecną sytuacją nastąpić może, obciąża wyłącznie rząd obecny“.

Od czasu powstania Polski niepodległej nigdy jeszcze urzędnicy nie przemawiali do rządu w tonie tak ostrym, ale też nigdy jeszcze położenie ich nie było tak katastroficzne.

Polepszenie bytu pracowników państwowych jest niewątpliwie zagadnieniem finansowem trudnem do rozwiązania. Dłużej jednak z tą sprawą zwlekać nie można, bo stała się ona już naprawdę koniecznością państwową.

stroje rządu pod tym względem uległy zmianie, tak iż wątpliwe jest czy p. minister przybędzie do Sejmu.

Z DNIA.

EWOLUCJA IDEOLOGJI PIASTA.

Warszawa, 11 lipca. (AW.) Reasumując wyniki kongresu Piasta w Poznaniu stwierdza „Kurjer Warszawski“, że ewolucja ideologii stronnictwa poszła w kierunku narodowym. Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu przystąpienie do Piasta mas włościańskich Wielkopolski. Piast, który do niedawna rozporządzał na terenie Wielkopolski minimalnymi wpływami od 1923 roku zyskał znacznie na sile i rozporządza całym szeregiem silnych organizacji powiatowych.

OSTRE SŁOWA ŻYDÓW POD ADRESEM SANATORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (G.) Dr. Gottlieb zamieszcza w żargonowym „Haimcie“ artykuł, w którym zarzuca sanatorom partyjnictwo polityczne i fachowe. Przykładem tego partyjnictwa jest dekret prasowy, dalszym zaś taktyka dwudziestki piątki w radzie miejskiej. Tak niezręcznie i bezmyślnie jak dwudziestka piątka nie zachowała się żadna grupa nawet żydzi. Ma ona dość władzy, aby panować nad krajem, ale brak jej jeszcze wielk zdolności, aby nim rządzić.

SANACJA GOTUJE SIĘ DO WALKI NA RADZIE M. W WARSZAWIE.

Warszawa, 11 lipca. (AW.) Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej zapowiada się niezwykle burzliwie. Klub uzdrowienia gospodarki miejskiej (sanacja), czując się pokrzywdzonym wynikami wyborów do prezydium Rady miejskiej i Magistratu zamierza energicznie dochodzić swych praw. Dwa nieobecni członkowie klubu prof. M. kowski i Kościakowski wezwani stali telegraficznie na stawienie o godz. 5-tej na posiedzenie klubowe.

Klub domagać się będzie odebrania Bundowi, liczącemu zaledwie 7 członków stanowiska ławnika na korze klubu. W razie nieuwzględnienia żądań zamierza klub uzdrowienia gospodarki przejść do ostrej opozycji.

ZEBRANIE DYREKTORÓW BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (zo.). W Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się zebranie dyrektorów i naczelników. Tematem narad była sytuacja wytworzona przez zawieszenie w czynnościach dwóch wicedyrektorów tego banku pp. Nizyńskiego i Rotschilda.

Powzięto z tego powodu szereg rezolucyj, które mają być przedłożone gen. Góreckiemu kiedy obejmie prezesurę Banku. Do tej pory gen. Górecki rządzaniem nie objął.



AMERYKA WYWIERA NACISK NA ANGLJĘ W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Wiedeń, 11 lipca (AW). Pisma donoszą: Ubiegłej nocy odbyła się żywa wymiana depesz między Londynem, Waszyngtonem i Tokio, by zapobiedz fiasku konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu.

W kołach uczestników konferencji krążyły wczoraj pogłoski, że wielcy finansiersi amerykańscy w razie rozbitcia konferencji mają wyrzucić nacisk na walutę angielską i spowodować spadek funta.

POINCARÉ NIE WYSTĄPIE Z UNJI REPUBL. - DEMOKRATYCZNEJ

Wiedeń, 11 lipca (AW.). Dzisiejszy „Journal“ zaprzecza wiadomościom, jakoby Poincaré wystąpił z Unji republikańsko - demokratycznej. Pismo stwierdza, że Poincaré wystosował jedynie prośbę do Unji, aby nie umieszczano jego podpisu na pismach propagandowych stronnictwa. Pisma te bowiem atakują dość często poszczególnych członków gabinetu, co nie da się pogodzić ze stanowiskiem szefa rządu.

DLUGOTRWALE ROKOWANIA.

Wiedeń, 11 lipca (AW.) „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że rokowania niemiecko - francuskie o wznowienie i rozszerzenie prowizorium gospodarczego nie zostały dotąd ukończone. Wczorajsze posiedzenie przeciągnęło się do godz. 1 w nocy. Francuski minister dla handlu Bokanowski oświadczył, że trudności są w dalszym ciągu bardzo znaczne.

RÓWNOUPRAWNIENIE WSZYSTKICH JEZYKÓW NA UKRAINIE.

Moskwa, 11 lipca (AW.) „Tass“ donosi z Charkowa, iż rząd ukraiński ogłosił równouprawnienie wszystkich języków, używanych przez ludność, zamieszkałą na Ukrainie. Enuncjacje rządowe będą odtąd drukowane nie tylko w języku ukraińskim, lecz i w językach mniejszości narodowych. W szkołach obok nauczania języka ukraińskiego wprowadzono obowiązkową naukę języka rosyjskiego.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA MINISTRA IRLANDJI.

Dublin, 11 lipca. (PAT.) W związku z zabójstwem ministra O'Higginsa dokonano szeregu aresztowań. W zamachu wzięło udział jakoby 5 osobników, z których 2 stali na czatach, a 3 inni strzelali z rewolwerów. Policja posiada dokładny opis morderców i kontroluje wszystkie samochody wyjeżdżające z miasta i przybywające do miasta.

WALUTA ZŁOTA WE FRANCJI.

Nowy Jork, 11 lipca. (AW) Zdaniem „New York Times'a“ wynikiem konferencji przedstawicieli banków emisyjnych będzie bliski ostateczny powrót Francji do waluty złotej.

WYBORY W ZGIERZU.

Łódź, 11 lipca. (PAT.) W niedzielę odbyły się w Zgierzu wybory do Rady miejskiej. Lista niemieckiej partii socjalistycznej uzyskała 2 mandaty, PPS. 3 mandaty, NPR. prawica 1 mandat, NPR. lewica 5 mandatów, lista niemiecko-mieszczańska 1 mandat, Ch. D. jeden mandat, ZLN. 7 mandatów, sjonistów 2 mandaty, ortodoks 2. Wybory miały przebieg spokojny. Frekwencja pomimo ulewnego deszczu była bardzo znaczna i wyniosła 80 procent.

Szósty dzień procesu generała Zymierskiego. Zeznania generała Władysława Sikorskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca (G.) O godz. 9 minut 20 przewodniczący otworzył posiedzenie. Sąd przystąpił w dalszym ciągu do badania świadków.

Jako pierwszy świadek zeznawał b. premier i b. minister spraw wojskowych obecnie dowódca OK. Lwów, gen. Władysław Sikorski.

— W marcu 1924 wydałem rozkaz — mówił gen. Sikorski — o organizacji szefostwa administracji wojskowej. — Szef administracji był osobiście odpowiedzialnym za wykonanie budżetu i za zawieranie umów. W zamian za to szef administracji miał w tych kwestiach wolność decyzji, chyba że szef korpusu kontrolerów złożył odpowiedni raport ministrowi spraw wojskowych. Ze sprawa Protekty zetknąłem się dopiero w jesieni 1925 wskutek krytyki prasy i komisji sejmowej. Osobiście wówczas zwiedziłem fabrykę. Gen. Zymierski nie komunikował się ze mną urzędowo w sprawie założenia Protekty. Możliwe, że w prywatnej rozmowie wspominał mi gen. Zymierski, że Bank Zjednoczonych Kooperatyw zamierza przystąpić do budowy fabryki.

— Adw. Szurlej: Jaką p. generał otrzymał raport od gen. Góreckiego wskutek nakazanej kontroli w sprawie Protekty?

— Św.: Raport gen. Góreckiego był dla Protekty przychylny.

— Obr.: Czy, p. generał uważał założenie fabryki masek za wskazane?

— Św.: Bezwzględnie tak. Osobiście byłem zawsze zwolennikiem popierania krajowego przemysłu wojennego.

Z kolei gen. Sikorski wyjaśnił, że Zieliński złożył na jego ręce zażalenie. Zażalenie to uznał szef departamentu budżetowego za niesłuszne.

— Adw. Szurlej: Jaka jest opinia p. generała o gen. Zymierskim?

— Św.: Muszę przyznać, że zrazu nie

byłem zwolennikiem gen. Zymierskiego. Uważałem, że jest człowiekiem zbyt młodym i niedoświadczonym na stanowisko jakie zajmował. Jednakże gen. Zymierski wniósł do swej pracy bardzo dużo inicjatywy i energii. W dziale administracji armji położył duże zasługi.

— Prokurator: Czy przy wyjeździe gen. Zymierskiego z p. generałem do Paryża były wyznaczone jakieś diety?

Gen. Sikorski odpowiada potakująco. Prok.: Czy gen. Zymierski mógł na tej podróży zaoszczędzić jakieś pieniądze?

Gen. Sikorski: Sądzę, że tak.

Po złożeniu zeznań przez gen. Sikorskiego stanął przed sądem świadek Fr. Kwieciński, który stwierdził, że w końcu 1924 i z początkiem 1925 pożyczł Saksonowi sumę 120.000. Pieniądze te w następstwie zostały zabezpieczone na udziale Saksona w Protekcie. W dalszym ciągu świadek zeznaje: Dowiedziałem się o rzekomo luksusowym trybie życia p. Popieła, o libacjach dla gen. Zymierskiego itd. Postanowiłem to sprawdzić. Pewnego razu byłem w restauracji z pos. Popielem i gen. Zymierskim. Rachunek wyniósł 7 zł. Ani Zymierski ani Popiel nic nie pili. O ile pamiętam, to menu składało się z kotletu.

Świadek Władysław Berman, właściciel posesji, na której stanęła Protekta. Świadek zeznaje, że Bank Zjednoczonych Kooperacji miał silne podstawy. Opierał się on na kooperatywach NPR, a nawet PPS. W maju 1924 świadek wycofał się z Banku ze względów osobistych. O protekcie finansowania fabryki masek słyszał i uważał to za dobry interes. Na zapytanie prokuratora, czy dawał prezenty gen. Zymierskiemu, odpowiada świadek, że ofiarował raz gen. Zymierskie-

mu z racji imienia zegar. Poprzednio sprzedał mu umeblowanie saloniku, ale za ile już dziś nie pamięta.

Na pytanie prokuratora jaki był kapitał zakładowy Banku zjednoczonych kooperatyw odpowiada świadek, że nie pamięta. Prokurator zwraca się z tem pytaniem do ekspertów. Ci stwierdzają, że kapitał zakładowy w październiku 1923 r. wynosił 50 milj. marek.

Prokurator: Jaka była podówczas pensja oficera sztabowego?

Ekspert: Moja pensja wynosiła w tym czasie 48 milj. marek.

Na pytanie gen. Zymierskiego oświadcza świadek Berman, że zapoznał gen. Zymierskiego w lipcu 1924 z panią Wielewską.

JAK ANGLICY EKSPLOATUJĄ BIAŁOWIESKĄ PUSZCZĘ?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 lipca. (G.) Żargonowy „Der Moment“ z dnia 11 lipca donosi, że w gdańskich kołach - eksporterów drzewnych komentowany jest żywo zatarg, jaki powstał między polskim ministerstwem rolnictwa a angielską firmą Century European Timber Co w sprawie koncesji tego towarzystwa, eksploatującego wielkie obszary leśne puszczy białowieskiej.

Anglicy zobowiązali się przy podpisaniu umowy koncesyjnej przerabiać drzewo z puszczy białowieskiej w kilku tartakach, które miały być wybudowane przez techników polskich. Anglicy jednak sprzedali część terenów eksploatacyjnych innemu towarzystwu które przystąpiło do eksploatacji, co sprzeczne jest z postanowieniami koncesji. Ministerstwo rolnictwa bada obecnie sprawę i chce ustalić czy postępowanie firmy angielskiej jest nieprawidłowe. Jeżeli to zostanie ustalone, koncesja będzie unieważniona.

OPINIA POS. WIERZBICKIEGO O POŻYCZCE 15 MILJONÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca (zo.) Poseł Andrzej Wierzbicki udzielił Polskiej Agencji Publicystycznej wywiadu w sprawie znaczenia pożyczki 15 milj. dolarów. Poseł Wierzbicki oświadczył:

„My Polacy za mało wybiegamy myślą w przyszłość. Za mało stawiamy sobie konkretnych celów, za mało gromadzimy zasobów, które decydują o przetrwaniu okresu, gdy fala życia nie wznosi się do góry, lecz opada. A owe falowanie jest rzeczą nierozłączną od życia jednostki czy państwa. Pożyczka 15 milj. dolarów stwarza owe zasoby, stwarza pewne wyrównanie okresu gorszej konjunktury, pewność stabilizacji naszego pieniądza. Nie wykazuje ona własnych wysiłków, rozumnej polityki finansowej i gospodarczej państwa i nie wydoła sama przez się, ale daje pewność, że gdy ta polityka dopisze, okres gorszej konjunktury, jako tego czegoś, co przychodzi ze świata, wyrównany będzie tą właśnie rezerwą“.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 11 lipca. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12 bm.: Zachmurzenie umiarkowane, malejące, lecz niewykluczone jeszcze przelotne opady, zwłaszcza w zachodniej części kraju i w górach. Temperatura bez większych zmian, umiarkowana i stała, wiatry zachodnie.

Foch przepowiada wojnę za lat 15

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (G.) Z Paryża donoszą: Marszałek Foch przyjął dwóch poważnych publicystów angielskich i omawiał z nimi ogólną sytuację międzynarodową.

W trakcie rozmowy oświadczył marszałek, że jeżeli nie zostaną wdrożone odpowiednie kroki, wybuch nowej wojny można się spodziewać w ciągu 15 a nawet 20 lat.

FRANCJA STWIERDZA ŻE NIEMCYZBURZYŁY TWIERDZE WSCHODNIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (G.) Z Paryża donoszą, Dziś rano ukazał się półoficjalny komunikat francuski, obwieszczający, że Niemcy całkowicie wypeł-

nili zobowiązania w sprawie zburzenia fortec wzniesionych na wschodniej granicy Niemiec.

Sprawa samorozwiązania się Sejmu pod obradami komisji Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 lipca. (zo.) Senacka komisja konstytucyjna obradowała we wtorek popołudniu nad projektem ustawy zmieniającej art. 26 Konstytucji w kierunku nadania Sejmowi prawa samorozwiązania się. Projekt ustawy, uchwalonej przez Sejm referował sen. Scibor (Piast), wypowiadając się za przyjęciem projektu bez zmian.

być podpisane przez co najmniej jedną trzecią ustawowej liczby posłów i mogą być głosowane nie wcześniej niż w 7 dni po ogłoszeniu“.

Wniosek sen. Thulliego przyjęto, wniosek sen. Kasznicy odrzucono.

Wnioski mniejszości zgłosił sen. Kasznica (o odrzucenie zmiany Konstytucji) i sen. Posner (o odrzucenie wniosku sen. Thulliego).

Wobec zrzeczenia się referatu przez sen. Scibora referat projektu zmiany Konstytucji objął sen. Thullie.

Warszawa, 11 lipca. (AW.). Na miejsce poszła z klubu Ch. D. Paszkowskie go, który złożył mandat wchodził z listy państwowej prof. Adam Zółtowski członek stronnictwa Chrz. Nar.

W dyskusji sen. Kasznica (ChN.) wniósł o odrzucenie proponowanych zmian Konstytucji, zaś sen. Thullie (ChD.) o dodanie do art. 26 ustępu treści następującej: „Prezydent Rzplitej ma do dnia 14 rozwiązać Sejm i Senat na podstawie uchwał jednobrzmiących obu izb prawodawczych, przyjętych przez każdą z nich większością ustawowej liczby członków. Wnioski o rozwiązanie Sejmu i Senatu muszą

Wyjaśnienia „jednej z miarodajnych osób“ w sprawie sytuacji pożyczkowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (zo) Wobec głębokiego zainteresowania sprawą rokowań o pożyczkę stabilizacyjną i różnych w następstwie interpretacji przedstawiciel Polskiej agencji publicystycznej zwrócił się do jednej z bar dziej miarodajnych osób z prośbą o odpowiedź na szczegółowo sprecyzowane pytania, aby usunąć pewne wątpliwości, jakie na tle ostatnich wywi-

ków rokowań powstały:
Czy został ustalony termin prekluzyjny opcji?
Niemna żadnej opcji formalnej, ani terminu prekluzyjnego i emisja przez obecnych bankierów zależy wyłącznie od uznania rządu, czy warunki rynku dość się poprawiły i od wyników przetargu co do kursu emisyjnego.
Na jakich warunkach został udzie-

lony kredyt 15 milionów dolarów?
6 procent rocznie od sum podjętych i prowizja 1/4 procent, płatna z góry.
W jakiej formie udzielona będzie ta pożyczka?
Kredyt ma charakter kredytu o-twartego i zależy wyłącznie od rządu, czy i w jakim rozmiarze zeń chce z-kredytu skorzystać.
Jakie są cele tego kredytu?

Celem jest zabezpieczenie rezerw Banku Polskiego na wypadek przejściowych deficytów a nadto przez podniesienie zaufania w kraju i zagranicą zapewnienie dopływu prywatnych, nie emisyjnych kredytów do kraju, oraz umożliwienie rządowi większej swobody w dysponowaniu rezerwami skarbu na cele gospodarcze wobec zapewnionej i ugruntowanej stabilizacji złotego. Tembardziej, że bilans handlowy po zniwach powinien się poprawić i odzyskać aktywność.

Czy korzystanie z obecnego kredytu uniemożliwia inne operacje kredytowe?

Podpisanie zasadniczej umowy stabilizacyjnej i kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 milj. dolarów nie przeszkadza dopływowi kredytów prywatnych, uzyskiwanych bez publicznej emisji obligacji i wprowadzania ich do notowań giełdowych. N. p. listy zastawne mogą być swobodnie sprzedawane zagranicą, a tylko niedopuszczalna jest ich oficjalna emisja i subskrypcja, oraz wprowadzanie do notowań giełd zagranicznych.

Wolne są również wszelkie kredyty bankowe. System taki jest uzasadniony i jedynie dopuszczalny, bo jeżeli rząd zdecydował się odłożyć emisję wielkiej pożyczki stabilizacyjnej z powodu niekorzystnej chwilowo koniunktury rynkowej, to byłoby więcej, niż nonsensem dopuszczać do emisji innych pożyczek w okresie, poprzedzającym emisją pożyczki stabilizacyjnej. Takie emisje utrudniałyby bowiem emisję pożyczki stabilizacyjnej i uniemożliwiły jej szybkie przeprowadzenie. Emisja pożyczki stabilizacyjnej, jako kluczowej, nie może mieć konkurencji w innych papierach polskich, jeżeli ma się udać, a tylko udana pożyczka rządowa zapewni później powodzenie innych emisji polskich.

Duch Aleksandra II. w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca (G) Wczorajszy „Robotnik“ zamieszcza słuszne uwagi z powodu sposobu urządzenia uroczystości w Krakowie i Wilnie.

„Od pewnego czasu podróże p. Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera marsz. Piłsudskiego, a również i uroczystości, jak przewiezienie prochów Słowackiego i koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, stały się czemś, co wywołuje poprostu rumieńce wstydu. I to na skutek zarządzeń władz policyjnych, pomiędzy innymi p. komisarza Rządu Jaroszewicza w stolicy.

Publiczność jest z reguły odpychana, nieraz brutalnie, i trzymana jak najdalej od sterników nawy państwowej. „Środkami ostrożności“ przypomina ją okres rosyjski za Aleksandra II i jego walki z „Narodną Wolą“. Pomiedzy społeczeństwem a Prezydentem i premierem wyrasta nieprzenikniony mur policjantów i cywilnych wywiadowców w sposób tak jaskrawy, bijący w oczy, niezręczny, że każdy krótkowidz musi rzecz zauważyć.

Nie wątpimy, że ani p. Prezydent Mościcki, ani marsz. Piłsudski nie wydawali nigdy rozkazów tego rodzaju. Jest to prawdopodobnie własna taktyka władz policyjnych, szkodliwa ze wszystkich punktów widzenia. Warto, by ktoś rozumniejszy położył kres praktykom, kompromitującym i Państwo i jego przedstawicieli“.

REICHSTAG UCHWAŁIŁ USTAWĘ CELNĄ.

Berlin 10 lipca (PAT) Reichstag uchwalił w trzecim czytaniu ustawę celną wraz z podwyżką cel na ziemniaki, cukier, mąkę i nierogaciznę.

RZECZY SMUTNE NA WESOŁO.

W artykule prof. Wł. Kozickiego pod powyższym tytułem na str. 6-tej niedzielnego numeru wskutek pomyłki technicznej umieszczono na końcu 23 wierszowy obcy treścią ustęp, zamiast właściwego, który brzmi:

„którzy wszystko, zawsze lepiej wiedzą od fachowców, rajcy miejscy, płotary o sztuce teatralnej niczym stu Piekarskich, poddanych tysiącnym torturom, „utalentowani“ debiutanci, którzy nie wymawiają piętnastu liter w alfabecie i t. d.

Nad tem wszystkim możnaby właściwie płakać, ale poco płakać, skoro możemy śmiać się z tego wraz z autorem, który zmusza nas do śmiechu swym przedmą, trochę „szubienicznym“ humorem, umiejętną szarżą groteski i satyrą nieraz zjadliwą, ale zawsze sentymentem podszytą.

Książka Schrödera jest dla naszej niebogatej literatury humorystyczno-satyrycznej nabytkiem prawdziwie wartościowym.

Będzie nadto kiedyś cennym materiałem dla historii kultury teatralnej w Polsce powojennej.

Wł. Kozicki.

Uchwały kongresu Piasta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca (zo) Z Poznania donoszą, że kongres Piasta odbył się przy udziale 500 uczestników. Uchwalono rezolucje o nastroju opozycyj-

nym. Specjalną uwagę zwrócono na rezolucje, domagające się od posłów sejmowych, aby spowodowali rychłe rozwiązanie Sejmu.

Podwyżka dodatku mieszkaniowego?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (zo) Urzędnicy państwowi otrzymać mają od 1 sierpnia podwyżkę dodatku mieszkaniowe-

go w tym stosunku, w jakim wzrosło przedwojenne komorne.

Szereg zmian na wyższych stanowiskach. nastąpić ma w najbliższych dniach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca (zo) W numerze niedzielnym donosi „Gazeta Warszawska“ o następujących zamierzonych zmianach na wyższych stanowiskach:

Dotychczasowy wojewoda krakowski p. Darowski ma być mianowany posłem w Tokio, zaś wojewodą krakowskim dotychczasowy wicewojewoda p. Morawski. Szef gabinetu wice-premiera p. Grzybowski ma zostać posłem polskim w Pradze. P. Filipowicz, dotychczasowy poseł w Helsingforsie ma objąć stanowisko dyrektora departamentu politycznego w min. spraw zagran., a dotychczasowy szef tego departamentu p. Jackowski ma objąć jedno z województw.

Warszawa, 9 lipca. (zo). Dowiadu-

jemy się, że na poniedziałkowym posiedzeniu Rady min. zatwierdzone będą następujące nominacje: Pułk. Pusłowski będzie mianowany naczelnym inspektorem straży celnej, naczelnik wydziału w min. skarbu Brzeski prezesem Izby skarb. w Grudziądzu, naczelnik wydziału w min. sprawiedliwości Kuczyński (autor pierwszego dekretu prasowego t. zw. kagańcowego) prokuratorem przy Sądzie najwyższym.

Warszawa, 9 lipca. (zo). Minister spraw wewn. mianował p. Gintówt-Dziewałtowski wicewojewodą w Łucku. P. Dziewałtowski zastępował przez czas dłuższy wicewojewodę wołyńskiego Potockiego.

Nowy parlament rumuński.

Bukareszt 10 lipca (PAT) Skład nowej Izby będzie prawdopodobnie następujący:

Stronnictwo liberalne (rządowe) be-

dzie miało 328 mandatów, Narodowa Partja chłopska 46 mandatów, Blok mniejszości narodowych 13 mandatów.

Straszliwa burza w Niemczech Zatopione miasta. - Setki ofiar w ludziach.

Berlin, 10 lipca (PAT) Na pograniczu sasko-czechosłowackim, w nocy z piątku na sobotę nastąpiło, jak już donosiliśmy, oberwanie się chmury, które zniszczyło całkowicie dolinę rzeki Moeglitz. Wskutek oberwania się chmury rzeka zalała całą dolinę, niszcząc nie tylko okoliczne wioski, ale także większą miejscowość kuracyjną Bergeshilber.

Miasto Pirna, zostało przez burzę bardzo poważnie uszkodzone. W samym mieście dotychczas odnaleziono 21 osób utopionych.

Miasto Glasshütte zostało nawiedzone jak gdyby potopem. Powódź zalała dworzec do wysokości 3 m. ponad plant kolejowy. Pociąg, który tylko przypadkowo był zatrzymany na dworcu, miał bowiem odjechać w kierunku stacji następnej, został zatopio-

ny do wysokości połowy wagonu. Podróżni nie zdołali wydostać się z pociągu. Kilka osób, starających się uratować, wyskakując oknem, porwał prąd. Dopiero po upływie 2 godzin straż ogniowa i oddziały pionierskie zdołały wydostać z pociągu przez okna kobiety i dzieci i przenieść je do budynku dworcowego, gdzie umieszczono je na pierwszym piętrze.

Berlin, 10 lipca. (PAT) W miejscowości Goldkuba powódź zniszczyła niemal połowę miasteczka. Ze 130 domów, znajdujących się w tem mieście, połowa przestała zupełnie istnieć. Wioska Eisengrund została zupełnie znieczoną przez powódź. Ani jeden dom nie ocalał. Starosta powiatu ogłasza, że należy się liczyć przynajmniej ze 150 ofiarami w ludziach.

POWRÓT ZABŁAKANYCH LOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca (G) Dziś powracają do Lidy dwaj zblakani lotnicy por. Jarczyński i chorąży Szurley, którzy, jak to już donosiliśmy, podczas mgły, jaka panowała w czasie uroczystości wileńskich, zamiast pod Wilnem wylądowali pod Mińskiem. Zachowanie się władz bolszewickich w stosunku do lotników było poprawne. Zwolniono ich na skutek interwencji władz polskich w drodze dyplomatycznej przez poselstwo polskie w Moskwie.

ŻJAZD ADWOKATÓW W POZNANIU.

Poznań, 10 lipca. (PAT). Wczoraj odbył się tu zjazd adwokatów z okręgów sądów apelacyjnych poznańskiego, toruńskiego i katowickiego. Przewodniczącym obrano dra Dörflera z Torunia. Wygłoszono referaty w sprawie ustawowego oddzielenia notariatu od adwokatury i w sprawie obniżenia kosztów adwokackich. Uchwalone rezolucje przesłano w drodze telegraficznej ministrowi sprawiedliwości Mey-sztowiczowi

CO SĄDZI PRIMO DE RIVERA O SYTUACJI W MAROKKO.

Madryt, 10 lipca. (PAT). Agencja Fabra. Premier Primo de Rivera zakomunikował dziś przedstawicielom prasy, że z Marokka nadszły szczególnie pomyślne wiadomości, mianowicie przywódca powstańców Selitten zgłosił wobec władz hiszpańskich na pośrednictwem wojska francuskiego uległość, prosząc jednocześnie o łaskę. Gabinet hiszpański polecił niezwłocznie gen. San Jurio przyjąć zgłoszoną uległość Selittena.

Premier zaznaczył, kończąc, iż podanie się Selittena jest ostatnim ważnym etapem w walkach marokańskich

Przegląd prasy.

„Rzplita“ stwierdza, że ludzie przewrotu majowego nie porwali za sobą masy.

Ich pozycja wobec społeczeństwa wykazuje tendencję odpywającą. Ich umysłowość nie błyszczy, tupet banalności. Ich zaś liczebność i wpływy stanowią kroplę w morzu rozkołysanych mas.

Czy trzeba przykładów? Wystarczy dotychczas znane wyniki wyborów do ciał samorządowych. Potraktowane one zostały przez czynników majowe, jako akt rejestracji ich zwolenników, godzi się przeto skorzystać z wymowy cyfr. W majowej Warszawie, gdzie emanacja wpływów koteryjnych była z natury rzeczy najwydatniejszą, zaledwie około 40 tys. głosów padło na listę, która stale podszywała się pod autorytet Rządu. Przy tak z bajkońską rozrzutnością prowadzonej agitacji i nieszczędzeniu wszelkich tricków pomocniczych!...

gorzej jeszcze znacznie dla „sanacji“ przedstawia się sprawa na prowincji. Wiadomości wciąż nadchodzące stamtąd, brzmią, jak suche biuletyny, donoszące o pogromie sił „sanacyjnych“. Prózne są wysiłki, aby klęskę przykryć frazesem, że przecież dotychczas w jakiejś danej miejscowości stan posiadania ugrupowań „centrowych“ był słabszy. To nie żadne oderwane i samodzielne grupy wystąpiły w wyborach. Wszystkie zespoli polityczne, pod jakimi by nie występowały nazwami, a co do których wiadomą jest rzeczą, że stały na gruncie przewrotu majowego, reprezentowały treść ideową tego przewrotu i jego walory praktyczne. Placet społeczeństwa dla nich byłby jednocześnie zapetryfikowaniem pomajowego stanu rzeczy przez masy.

I jakie — powiedzmy otwarcie — żałośnikowe mizerne rezultaty. Okazało się, że hasła „sanacji“ nie potrafiły zjednać dla siebie posłuchu w szerszych warstwach. Nie stały się tym świętym ogniem, przepalającym społeczeństwo charakterystycznym dreszczem zapala. Były jak fajerwerk błyskotliwe i chłodne i jak on krótkowieczne.

Nie budzi to w nas ani uczucia radości, ani zdumienia. Widzimy jasno przyczyny, które stan tak wywołały i nie możemy się uwolnić od troski o dalszą przyszłość kraju. Narazie tylko konstatujemy rozbieżność między aspiracjami kraju i obodu „jedynych zbawców Ojczyzny“, bez różniczkowania jej i komentarzy, które przed oczyma współczesnych rzyje samo życie.

W „Kurjerze Porannym“ czytamy: „Obecnie — w momencie zagrożenia systemu parlamentarnego“ — tak brzmią słowa z depeszy p. Marszałka Sejmu Rataja, przyslanej na wiec stronnictwa „Piasła“, odbywający się w Poznaniu. Należy przypuszczać, że słowa te nie odnoszą się specjalnie do stosunków w Polsce, ale mają na myśli to bardzo poważne przesilenie, przez jakie przechodzi system parlamentarny wszędzie nietylko wskutek wrogiego ustosunkowania się do tego systemu zarówno ze strony prądów reakcyjnych jak i propagandy komunistycznej, ale i wskutek rozczarowań ogółu do skuteczności tego systemu.

Nienormalny stosunek pomajowego rządu w Polsce do przedmajowego Sejmu wynika nie z jakiejś walki z „systemem parlamentarnym“, ale z faktu niezlikwidowania tego Sejmu przez rządu pozaparlamentarne od chwili przewrotu faktycznie rządzące z tytułu osobistego autorytetu Marszałka Polski.

Niemniej jednak p. Marszałek Rataj nie bez słusznosci zaniepokojony jest o losy „systemu parlamentarnego“ wogóle i nie jest z pewnością pod tym względem odosobniony wśród parlamentarzystów europejskich. Że niepokój ten podzielają, nawet parlamentarzyści angielscy, dowodzi tego choćby artykuł wstępny najświeższego „Fortnightly Review“ napisany przez członka angielskiego parlamentu z partii liberalnej J. M. Kenworthyego p. t.: „Upadek parlamentu“. Kenworthy stwierdza, że „prasa, która jest zwierciadłem opinii i zwiększającą się ciągle potęgą“, zwraca bardzo mało uwagi na to, co się dzieje w parlamencie angielskim, ponieważ publiczności najwidoczniej to nie obchodzi. A nie obchodzi dlatego, że dyskusje i prace parlamentu, zdaniem Kenworthyego, przestały być realne.

Zadania rządu stały się dzisiaj tak skomplikowane, ekonomia polityczna i skarbowość grają tak wielką rolę w naszych codziennych sprawach, że parlament, tak jak jest obecnie ukonstituowany, ze swoją staroświecką procedurą, nie może poradzić sobie ze stawianymi mu zadaniami. To też, z wyjątkiem uroczystych dyskusji, frekwencja posłów jest niska. Od czasu do czasu posłowie popierający rząd są uprzedzani, kiedy może przyjść do głosowania, a znaczna ich część nawet wtedy przebywa po za salą, ukazując się w niej w chwili oddania głosu“. Pod tym względem nasz Sejm jest jeszcze bardziej senny, niż parlament angielski. Nawet onegdajsza wielka mowa opozycyjna tak doskonałego mówcy jak poseł Pra-

ger, wypowiedziana była — przed pułkami krzesłami i przed pułkami galerjami, nie wyłączając nawet dziennikarskiej.

Nasz Sejm, nawet ten pomajowy, obezwładniony, pomiętany i obrażony sejm obecny, może być dumny, że jak to wykazała choćby ostatnia pomajowa dyskusja w rzeczach budżetu ma większą władzę niż parlament angielski. Kenworthy pisze ze smutkiem, że parlamentarnej kontroli finansów w Anglii faktycznie nie ma i że władza wykonawcza jest w tym przedmiocie wszechmocna. Dwadzieścia dni (u nas kilka miesięcy) przeznaczonych na dyskusję budżetową t. zw. Supply Days, są farsą; udział w nich ze strony posłów jest „stratą czasu“.

„Warszawianka“ zwraca uwagę na artykuł korespondenta moskiewskiego „Berl. Tagblattu“. W artykule tym czytamy:

— W tygodniach ostatnich, obfitujących w ważne wypadki, Stalin nie był obecny w Moskwie. Nie należy sądzić, że opozycja wyzyskała jego nieobecność po to, aby pod wpływem wrażenia, wywołanego zabójstwem Wojkowa i wydarzeń pokrewnych, doprowadzić do wszechwładzy policji politycznej (G. P. U.), znaczącej się niezliczonymi aresztowaniami w całej Rosji sowieckiej oraz wstępniemi wyrokami śmierci. Co do konieczności powrotu do tych metod, które w czasach bezwzględnej walki między starą a rodzącą się Rosją dowiodły skuteczności, uzyskano od pierwszej chwili jednomyślność w całej partii. Aparat do którego Stalin należał, jest zamknięty zwarty wewnętrznie i niedostępny wpływom zewnętrznym, aby opozycja mogła znaleźć tutaj punkt zaczepienia.

Z równą pewnością nie można wyrokować o znaczeniu postanowień Komisji Kontrolującej, która rozpatruje sprawę dalszego pozostania w Komitecie Wykonawczym Partii Komunistycznej dwóch najwybitniejszych przewodców opozycji: Trockiego i Zinowiewa. Postanowienia te zostały powzięte podczas nieobecności potężnego jenerałnego sekretarza Partii i brak im owej stanowczości, która zwykle stosuje się wobec opozycyjnych towarzyszy partijnich. Zależało im w zupełności innym tempie i bez wielkich ceregieli, a przede wszystkim bez zasięgania opinii Komisji Kontrolującej. Nowym prezesem Komisji jest Ordjonukidse, pogromca Kaukazu, nazywany często Stalinem owego łącznika między Rosją o bliskim Wschodem a tak samo jak Stalin pochodził z Kaukazu. Wysoce energiczna, całkowicie bez-

względna osobistość, typ żywego wrażliwego Gruzina, pod tym względem bardzo różny od wstrzemięzliwego w słowach, zamkniętego w sobie Stalina. Ale Stalin wyciągnął go w górę, ponieważ wogóle lubi ośmielać się wieśniakami. W mianowaniu Ordjonukidse upatrywano swego czasu nowy dowód uwschodnienia Rosji przeciw opozycji, która tyśiącznymi węzłami kultury i szkoły życiowej związana jest z Zachodem. Ordjonukidse ogłosił obecnie sprawozdanie Inspektoratu Robotniczo-Włościańskiego o wydawnictwie państwowym (Gasisdat). Niesłychana jest rzeczą, że kontrola wykazuje w przedsiębiorstwie zatrudniającym 1500 urzędników przeszło dziesięciokrotnie tyle strat, ile dyrekcja wykazała zysków. Nie zdarzyło się także nigdy, aby wydawnictwo 30 procent swoich publikacji wydanych w ciągu dwóch lat sprzedawać musiało na makulaturę. Dyrektor tego wydawnictwa jest bliskim krewnym Stalina. Imponujące jest to, że nie uwzględniono w tym wypadku jego osoby, ale zastanawia ogłoszenie całkowitego stanu rzeczy w zakresie gospodarki, która przemawia wogóle przeciw całemu systemowi.

Ogłoszenie to zbiegło się z wyrokiem Komisji Kontrolującej o Trockim i Zinowiewie. Wyrok nie nakazuje Centralnemu Komitetowi usunąć Trockiego i Zinowiewa, lecz zawiera pytanie, czyby to nie było wskazane. Usunięcie Trockiego i Zinowiewa z Centralnego Komitetu równałoby się zerwaniu wszelkich mostów między większością a opozycją. Tem się tłumaczy zainteresowanie, które towarzyszy owej sprawie i zdaje się wskazywać, iż nastąpi rozstrzygnięcie ostateczne. Stalin będzie wówczas napewno obecny. Może zresztą rozstrzygnięcie nie nastąpi tak szybko.

Jest rzeczą nieznaną, czy wogóle opozycja posiada jakiś program. Pewne punkty przejmując od niej większość naprzykład obecnie zradyzalizowanie polityki wobec Chin. Z publicznej, stale odnawiającej się polemiki przeciw opozycji wnioskować należy, że posiada ona dosyć siły, aby zmusić większość do wystąpienia przeciw niej. Nikt jednak nie może powiedzieć dokładnie i z pewnością, czego żądają i do czego dążą niemi przeciwnicy owej większości. W każdym razie Stalinowi zarzucają malomieszczański pogląd, którego opozycja dopatruje się w jego kompromisach odnośnie do sprawy chińskiej. Czyżby to znaczyło, że opozycja kieruje się na lewo? Europa musi przyzwyczaić się do tej myśli.



M. H. SZPYRKÓWNA.

60)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

— I to będzie jakaś pomoc naprawdę, jeśli skataloguje elektrotechnikę?

— Ogromna! Nie mamy już zupełnie nikogo, a kursa wkrótce się skończą i powieziemy cały dobytek do miasta. Tam mamy stokrotnie mniej czasu i głowy na to. A pan będzie zadowolony! To — grunt. Powinno panu być z nami dobrze. Czujemy się tu wszyscy naprawdę siostrami i braćmi. Nie znaczy to, żeby zaraz trzeba było składać wieczyste przysięgi. Jeżeli sobie mówi my po imieniu, to nie z metody, tylko że tak się zżywamy i zbliżamy, że wszelki inny sposób byłby fałszem. Szczególnie, że polszczyzna niema formy pośredniej pomiędzy „ty“ i „pan“. „Wy“ — nosi charakter specjalny i nie odpowiada on angielskiemu: you, ani francuskiemu vous. Obraliśmy więc formę ewangeliczną i usiłujemy owego: ty — nie nadużywać na — wytykanie — czegobadź —

— W rodzinie zwykle to wytykanie jest przywilejem żałyłości.

— A że my jesteśmy rodziną z wolnego doboru, nie z przymusu, więc u nas — nie jest! Czy pan wie, co to jest, straciwszy rodzinę — nagle odnaleźć ją poraz drugi ale, bez kolców, które nas w tamtej ranili?... Nie znam pana stosunków prywatnych, ale my — Jedni z nas wcale nie mają bliskich, inni znów przyszli do tej kreski, gdy nagle wśród najbliższych człowiek zaczyna czuć się dalekim cudzoziemcem — i staje wobec konfliktu — być albo nie być — sobą?... Jesteśmy, jak gromada kukulcząt, niewygodnych w gnieździe, które jeszcze nie jest dość szerokie — podrzucanych tu i ówdzie przez macochę-naturę do rzekomo rodzinnych gniazd. I oto, niepożądane gdzieindziej intruzy — postanowiliśmy sobie założyć własną kukulczącą gminę, na własny strach i zysk! Wyznajemy prostotę, prawdę i braterstwo. Walczymy po godą. I zdobywamy wartości, dziś nisko cenione na giełdzie świata! Nasza wiedza jest wiedzą dalekiego jeszcze jutra. Nasza wiara jest wiarą zapomnianego już wczoraj. Skupiliśmy się na pograniczu, usiłując nowiżać zerwa-

ne nici ducha. Jesteśmy tymczasem Głosami na pustyni — ale prostujemy ścieżki temu, co przyjdzie. Nowe, i nam samym w formie nieznane, ale przyjdzie napewno, skoro je czujemy, skoro do niego tęsknimy, skoro dotychczasowe skorupy pękają pod naciskiem sił od wewnątrz. „Wypadki rzucają przed sobą cień“. Otóż, w imię tego wielkiego Cienia idących zająć, zrzeszyliśmy się i pracujemy, w głębokim przekonaniu, że nadchodzi nowa era w życiu ludzkości, okres dwutysięczny, zwiastujący nowy zwrot! Jesteśmy wszechziemską rodziną tułaczy, zawsze gotowych do przyjęcia całym sercem tych, którzy szukają, bodaj na nie długi, bodaj na chwilowy wypoczynek, zanim się wzmocni duch. — Oto teraz pan do nas przyszedł — nie wiem i nie pytam, na dzień, na miesiąc czy na zawsze? Ale jakkolwiekby to było — czyż mogę w panu nie powitać — brata?...

Marek, z gardłem ściśniętym przez nagłe wzruszenie, ucałował wyciągniętą ku sobie „szczupłą“ rękę. Zauważył przelotem szczególnie uduchowanie, może utajone w wątlności, tej szczupłej, suchej i trochę gorącej ręki nowej „sio-

stry“. Nie nowej nawet, bo żadnej wogóle nie miał nigdy! Teraz pomyślał, że dobrzeby jednak mieć taką o siostrę, mądrą bez mędrkowania, wykwiną w swej prostocie i mającą oczy tak nieskończenie świecące na śniadzie od słońca twarzącego kogoś, oddawna i cierpliwie chorego. Na chwilę mignęło mu, jak niewiarogodnym nieomal szczęściem byłoby temu, bezdomnemu i wykopniętemu za drzwi przez życie, bezpanskiemu Markowi znaleźć nagłe jakichś swoich, wiernych ludzi, jakieś środowisko naprawdę własne, jakieś słoneczne, nowe życie, w którym i dla niego będzie nareszcie praca, miejsce i zastosowanie! Dopiero teraz, nagle i od razu uczył straszliwe, ostatnie znużenie, jak pielgrzym, upadający u jakiegoś progu po długiej pustyni z wiedzą, że tu już zemleć może, bo go podniosą i odżywią. Westchnął i znowu wetchnął powietrze tak głęboko, jakgdyby wydychał ze siebie całą przeszłość, i cicho powiedział z uczuciem rozszerzającego pierś, przelewającego się jak złote wino szczęścia:

(C. d. n.)



Niebezpieczna fantazja lorda Rothermere.

Mimo rozpoczynającego się na dobre sezonu ogórkowego, trudno się skarżyć na brak sensacji w polityce międzynarodowej.

Nagle ni stąd ni zowąd wypłyneła znowu z niezwykłą siłą sprawa austro-niemieckiego „Anschlussu”. Szpaltry pism francuskich i włoskich przepelnione są alarmującymi wiadomościami o tem niebezpieczeństwie i wzywają Radę Ambasadorów do czuwania, aby świat nie stanął przed faktem dokonanym. Pisma niemieckie, zarówno Rzeszy jak Austrii reagują na te obawy francusko-włoskie w ten sposób, że zgoła nie dementują pogłosek o „Anschlussie”; natomiast atakują traktaty pokojowe które — ich zdaniem — z Austrii uczyniły twór niezdolny do życia, skazany poprostu na konieczność grawitowania ku Niemcom. Nieulega zatem wątpliwości, że w sprawie „Anschlussu” jest jakaś wielka konspiracyjna gra w toku i być może, że Poincaré tak ostro występując niedawno w Luneville przeciw Niemcom, także i niebezpieczeństwo austriackie miał na myśli.

Niemalą sensację stanowi też puszczona w ostatnich dniach w obieg pogłoska o zgodzie mocarstw na zamianowanie przy rządach zachodnich przez państwa naddunajskie (Austrię i Węgry) attaches wojskowych coby przedewszystkiem ze względu na Węgry okazać się mogło dalszym etapem w wprowadzaniu tego państwa z izolacji powojennej. Już nawet zdołano ogłosić, że rząd budapeszteński zamianował ks. Hohenlohego swoim attache wojskowym w Londynie.

Najnowszą wszakże i kto wie, czy niepozostającą w pewnym związku z ostatnią, wyżej wymienioną sensacją — jest wiadomość o artykule lorda Rothermera w „Daily Mail” o konieczności rewizji traktatu w Trianon w duchu rewindykowania praw węgierskich do terytorjów, które dawniej do Węgier należały. Lord Rothermere domaga się — aby do Węgier wróciły miasta Komorno, Losoncz, Koszyce, Ungwar, Szatmar, Nagyvarod i inne wraz z okolicami i ludnością, wynoszącą z górą milion.

Można sobie wyobrazić, jaką radość, wywołał ten artykuł na Węgrzech, jakie zaś zaniepokojenie wśród państw małej ententy. Znaczenie tego artykułu jest bowiem o tyle doniosłe, że autor jest bardzo wpływową osobistością w angielskim urzędzie dla spraw zagranicznych, a jako brat i dziedzic zmarłego lorda Northliffa rozporządza największym trustem prasowym w Anglii. „Daily Mail” zaś (w którym artykuł został opublikowany) jest najbardziej poczytną gazetą i bardzo często używaną przez wpływe czynniki angielskie do lansowania wiadomości, na których rozpowszechnieniu czynnikom tym szczególnie zależy.

Najbardziej zaniepokojona występem wpływowego lorda jest prasa rumuńska. Więcej spokoju okazuje prasa czeska, która usiłuje zbagatelizować incydent i wiąże akcję lorda Rothermera z agitacją madziarską, która ten artykuł poprostu jakoby zamówiła.

Z punktu widzenia interesów Polski należy określić nasze zasadnicze stanowisko wobec tego rodzaju pogłosek, pozostawiając na boku, czy jest w nich coś z prawdy, czy też nie.

Pierwszy zabrał głos w powyższej sprawie oczywiście „Czas” krakowski, który wprawdzie nie wierzy w możliwość rychłej rewizji traktatu w Trianon i do artykułu lorda Rothermera nie przywiązuje realnego znaczenia, niemniej jednak kończy swe uwagi na powyższy temat następująco: „Artykuł oznacza dokonywującą się, jeśli już nie dokonaną rewizję poglądów w bardzo poważnych sferach politycznych i szerokiej kołach opinii angielskiej na sprawę Europy naddunajskiej, czego rezultaty okazać się mogą dopiero w momencie, w którym woła Anglii paść będzie miała na szalę wypadków, wy-

wołanych przegrupowaniem się państw wschodnio i środkowo-europejskich”

Znając poglądy sfer politycznych grupujących się koło „Czasu” na stosunek Polski do Węgier i państw małej ententy, nie trudno wyrozumić intencje, zawartą w powyższym enigmatycznym i ogólnikowo sformułowanym ustępie. Stańczykom krakowskim niewątpliwie przypada do gustu fantastyczny pomysł lorda angielskiego. Wszak wiadomo, że stańczycy uważają okrojenie Węgier za krzywdę a stojąc na stanowisku sojuszu polsko-węgierskiego pragnęłyby tego sojuszu z zrestaurowanymi i wielkimi Węgrami.

Otóż należy stwierdzić, że taki pogląd jest poglądem kilkudziesięciu samotnych polityków szkoły krakowskiej i jest zupełnie sprzeczny z przekona-

niami olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

Nieważając za celowe zastanawiać się w tej chwili nad meritum stosunku naszego do Węgier i nad temi wszystkimi niebezpieczeństwami, które przynieść ze sobą musi orjentowanie się Polski na Budapeszt (skazany nieuchronnie na politykę proberlińską) — chcemy tutaj tylko zwrócić uwagę na inne zle skutki, jakie wyniknąć mogą z solidaryzowania się z tego rodzaju pomysłami, co fantazja lorda Rothermera.

Wszak jasno musi być dla każdego, a już przedewszystkiem dla wszystkich — posiadających jaką taką wyobraźnię i zdolność wnioskowania politycznego, że wszelkie jakkolwiek, lansowanie sugestji o rewizji traktatów po-

kojowych może się stać przedewszystkiem i właśnie dla Polski najniebezpieczniejszym precedensem. Wszak w prawie narodowym był naszego państwa ufundowany jest na traktacie wersalskim i jego nienaruszalność jest naczelną formalną gwarancją naszych obecnych granic. Solidaryzowanie się zatem z pomysłami rewizyj traktatowych odnośnie do innych państw, stwarza niebezpieczeństwo naruszalności traktatów także i względem nas.

Już choćby zatem z tego zasadniczego powodu Polska musiałaby się jak najbardziej stanowczo przeciwstawić niebezpiecznej fantazji lorda Rothermera, gdyby ona okazała się realnym punktem programu nowej polityki angielskiej.



Chesterton o Polsce.

G. K. Chesterton, zamieszcza w ostatnim numerze „London News” jedną ze swych świetnych i głębokich kronik, tym razem poświęconą sprawie polskiej, a brzmiącą w skróceniu, jak następuje:

Byłem w Warszawie mniejwięcej osiem dni, zanim nazwa tego miasta pojawiła się w naszych gazetach prawie że poraz pierwszy, tylko dlatego, że stało się widownią politycznego mordu... Co mi się przedewszystkiem i stanowczo nie podoba, to to, że Polska pojawiła się w gazetach naszych poprostu i jedynie w związku z tym wulgarnym ustępiem z kroniki policyjnej. Ja twierdząc właśnie, że byłem w Warszawie na terenie działań; byłem w dniu, w którym wszyscy nasi dziennikarze powinni byli być i o którym wszyscy nasi dziennikarze powinni byli napisać sensacyjne artykuły. Byłem 3 maja podczas narodowej uroczystości, mającej upamiętnić najbardziej zdumiewające zdarzenie historyczne naszych czasów: dzień, w którym Polska wstała z martwych. Dzień bez kwestji dziesięć tysięcy razy ważniejszy, niż ten, w którym taki i taki bolszewik zeszedł pomiędzy martwych.

Jakgdyby Atlantyda wyłoniła się w środku oceanu z swymi bajecznymi miastami i przedhistoryczną ludnością, w pełnym życiu. A jednak nie przesadzę, gdy powiem, że w prasie naszego kraju nikt nie zauważył tego najbardziej zdumiewającego cudu czasów nowożytnych. Jak Atlantyda wyłoniłaby się wśród oceanu, tak Polska wyłoniła się w środku lądu, w samym centrum tej Europy środkowej, którą tyle różnych cesarskich rządów uważało za swój własny teren działania, dopóki trzęsienie ziemi nie wytworzyło tam nowej góry w środku tych równin, które miały bieć ich drogi i na których miały rozwijać się ich armje. Atlantyda mogłaby spowodować niezliczone katastrofy okrętowe, gdyby corychło nie poprawiono mapy, a jednak zdawałoby się, że na zachodzie Europy mało kto poprawił swą mapę, a nikt nie zmienił swych nalógów myślowych. Niedawno jakiś Anglik zaadresował list: „Warszawa — Rosja”, na co Polak bardzo słusznie odpowiedział, adresując z powrotem: „Londyn — Niemcy”.

Ten olbrzymi przewrót historyczny jest również bezpośrednio i nadzwyczaj ważną zmianą polityczną. Jest on bez porównania najbardziej stanowczą odpowiedzią daną czerwonej Rosji, daleko lepszą, aniżeli wszelkie gadatliwe i bezsensowne tyraady naszych dziennikarzy i polityków, którzy mówią tak dużo o Rosji, a tak mało o Polsce. Widzieć uroczystość na pamiątkę tego wielkiego odrodzenia, znaczyć rzeczywiście widzieć coś, i to coś takiego, co można było zobaczyć tylko w Warszawie. Morderstwo przypadkowego bolszewika mogło tak samo zdarzyć się w Wands-

Pochód i parada wojskowa odbyła się na wielkim placu, gdzie stała dawniej cerkiew rosyjska, którą Polacy zburzyli. Niektórzy gniewają się na to, że tę cerkiew zburzono. I nawet sami Polacy mają co do tego podzielone zdania, co jest znamienne; bo wszyscy Polacy są patriotami. Tem właśnie Polska różni się od większej części państw współczesnych, że praktycznie biorąc, niema polakożerców wśród Polaków. Jest garstka komunistów i sporo żydów, ale żydzi, to inny naród. Nietylko w tem znaczeniu, że Polacy tak myślą, ale także w tem znaczeniu, że żydzi tak myślą. Ale np. być socjalistą, to nie oznacza w Polsce wcale międzynarodowej obojętności względem flagi i granic.

Nie podobna było przebywać w ten dzień w Warszawie i nie odczuwać historycznych emocji, o których mówię, chyba pod osłoną zupełnej ignorancji historii. Niestety, my na zachodzie Europy, a specjalnie w naszym kraju, często rozporządzamy bardzo grubym pancernem ochronnym tego rodzaju. Niektóre powiedzenia naszych polityków o historii i geografii Polski stały się oklepanymi dowcipami wśród wykształconych ludzi. Naturalnie jest jeszcze gorzej z szerokimi kołami uczciwego i inteligentnego ludu, z ludźmi, którzy nie są politykami i nie mają prywatnych sekretarzy, aby ich wodzili na pasku, — nawet, aby ich wodzili źle. Miljony naszych dzieci uczono w szkołach najprzód uwielbiać Niemców, potem nagle psy wieszać na Niemcach, a teraz, jak się zdaje, uczą ich znowu uwielbiać Niemców. Ale ogromny procent tych dzieci prawdopodobnie bardzo mało się orientuje, gdzie jest Polska. Zapewne myślą, że gdzieś w strefie polarnej.

Aż wreszcie zdarza się morderstwo, zawsze bardzo dobry materiał prasowy i całą historję trzeba by opowiadać od końca, jak nowelę kryminalną, która zaczyna się od trupa. Tylko, że historii tej w rzeczywistości zazwyczaj się nie opowiada. W każdym razie podaje się ją tak fragmentarycznie i nieodpowiednio, że może nawet lepiej byłoby nie opowiadać jej wcale. Jest kłatwą całego współczesnego dziennikarstwa, że musi zaczynać sprawę od

niewłaściwego końca. Historia zaczyna zawsze od początku, ale nasza prasa zaczyna od ostatniej wiadomości, a potem w najlepszym razie przechodzi do nieco wcześniejszych zdarzeń i kończy na pierwszym rozdziale. Jest prawda, że stosunki pomiędzy Rosją a Polską normalnie są anormalne. Jest prawda, że stosunki te zawsze były naprężone; ale historia tych naprężonych stosunków — to bardzo długa historia.

Morderstwo w rzeczywistości może ma bardzo mało do czynienia z tą historją, ale w takim razie historia jest o wiele ważniejsza, niż morderstwo. Daleko ważniejszą rzeczą jest, abyśmy rozumieli sytuację Polski przed incydem, aniżeli abyśmy przeczytali szereg sensacyjnych notatek, ogłoszonych zaraz po nim. Dlatego, powtarzam, daleko więcej interesującym byłoby być na placu Saskim trzeciego maja i słyszeć fanfary i orkiestry wojskowe polskie, aniżeli być tam tydzień później i słyszeć pierwsze wiadomości o końcu Wojkowa. Bo, co najwyżej, był to tylko koniec, a my właśnie powinniśmy nauczyć się początku.

Ale jeżeli już mamy wysnuć naukę z tego rodzaju anormalnego wypadku, albo gwałtownego wstrząśnienia, to niema wątpliwości co do tego, jaka to będzie nauka. Zawsze jest łatwo powiedzieć prawdę nieprawdźliwie. Łatwo jest mieć słusność z mieszalszymi powodów. Istnieje pewien sposób zwalczania bolszewizmu, nielepszy od bolszewizmu. Ślepy, niechlujny i nieodpowiedzialny. Jeżeli chcemy mieć sprawdzian dla odróżnienia heroizmu od histeryj, słusznego oburzenia od pozerskiego wygadywania, to ten wypadek daje nam takich sprawdzian. Ten kto teraz pamięta o Polsce, zdaje sobie sprawę z czerwonego niebezpieczeństwa. Kto teraz zapomina o Polsce, dla tego czerwone niebezpieczeństwo jest czerem słowem. Kto ma rację i sens w swym antybolszewizmie, ten stoi po stronie Polski w tej decydującej godzinie. Kto nie stoi po stronie Polski, nie ma racji ani sensu. Wygadywania na kogobądź można nauczyć się z każdej gazety, ale człowiek taki nic nie znaczący, podczas gdy Polska znacząca bardzo wiele.

KINOTEATR „PALACE” LEGIONÓW 1/3

Dziś premiera! Wielki szlagier! **AGONJA DUSZ** (CHORE DUSZE)

Wstrząsający dramat w 10 akt. W głównej roli największy tragik Europy **WERNER KRAUS**. Ponadto: **Łyżwiarstwo, wytworny sport. Najnowszy tygodnik, lwoncz.** 7 59n

OLIWA PROWANSALSKA (najszlachetniejsza) oryg. 250 gr. Zi. 2'80
MUSZTARDA kremśka „Appetit” stoik „ 090
MIÓD pszczełny kuracyjny 1 kg. „ 280
MIÓD pitny 1 litr. Zi. 2'— i „ 4'—

W HANDLU WINA R. STADTMÜLLERA
 LWÓW, RYNEK 54.
 ROK ZAŁOŻENIA 1847. 7057n CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Sztuka i ekran.

KINO „LEW“. — „Wilk morski“. — Wyt.: „Transoceanfilm“ w Ameryce. Reż.: Ralph Ince. W rol. głów.: Ralph Ince i Klara Adams.

Znane są powszechnie fotogeniczne walory morza i dlatego niejedyn już reżyser sięgał po tematy do powieści Farrera, Loti'ego, a ostatnio młody reżyser Ralph Ince (zapewne jakiś krewniak wielkiego Th. H. Incea) zrealizował film podług powieści Londona „Wilk morski“. Z samej treści wziął bardzo niewiele, ale to co wybrał, to właśnie jest w niej najbardziej kinowe. Dwie rzeczy uderzają odrazu: brak światła i morze. Cała akcja odbywa się przeważnie w ciemności, z której realizator wydobywa zadziwiające efekty. Brzmij to jak paradoks: cień jest bardziej fotogeniczny niż światło, ale tłumaczy się bardzo prosto. Oto dwuwymiarowe obrazy filmowe w jaskrawym oświetleniu sprawiają wrażenie pustki, braku czegoś (trzeciego wymiaru); natomiast na tym samym obrazie, pograżonym w cieniu, oglądamy jedynie płaskie sylwetki osób i przedmiotów, których dwuwymiarowość zgadza się z dwuwymiarowością obrazu filmowego, tem tłumaczy się owa pełnia nastroju, jaką wywołują półcienie i półświatła scen nocnych.

Drugi składnik — to morze, morze jak żywioł, którego ruch jest bodaj najwznieśliwszym tematem filmowym. Na to flo rzucona jest sylwetka „wilk morskiego“ Wolfa Larsena, człowieka o pierwotnych instynktach, którego materializm, zdolny jest posunąć go aż do zbrodni tylko dlatego, że w ciągłej walce z żywiołem zatępił się u niego pojęcie zła i dobra. Te postać zagrał z dużym realizmem sam reżyser filmu.

Jedną uwagę: plakat filmu nosi napis „Transoceanfilm der Deulig“. Czyżby zakaz importu ograniczał się tylko do filmów, wyprodukowanych przez Deulig, a nie także do filmów zakupionych? Jeśli tak to tylko w słabym stopniu dotyka on rzeczona wytwórnia, — gdyż jej produkcja zwłaszcza jest bardzo mała, natomiast zakupuje ona i finansuje wiele filmów innych wytwórni, zwłaszcza amerykańskich.

Nadprogram miała niespodzianka: Wytwórnia poznańska „Popfilm“ jakby odgadując życzenia licznej rzeszy miłośników kina w Polsce zrealizowała po raz pierwszy polski Tygodnik Nowości w którym oglądaliśmy bardzo ciekawe i dobrze wykonane zdjęcia z pogrzebu Słowackiego w Krakowie, Złot Sokołów, wystawę sportową we Lwowie i wiele innych. — Widocznie tylko, że

„czynnik miarodajny“ jeszcze nie zbyt dobrze pojmują propagandowe znaczenie kina, gdyż miejsce, wyznaczone o-

peratorowi, nie zawsze było najkorzystniej dobrane. St. II.

Z TEATRU WIELKIEGO.

EMERYCI.

Komedja w 3 aktach Fr. Zwiłkońskiego.

Wielką jest przyjemnością dla krytyka, gdy może stwierdzić, że sztuka polskiego autora udała się. W tem miłym położeniu znajduję się obecnie, bo komedja Zwiłkońskiego udała się naprawdę. Nie jest wprawdzie tworem doskonałym i wolnym od wad, wśród których główną jest pewne obóstwo akcji, posiada jednak figury dobrze wprawnym ołówkiem satyryka i humorysty nakreślone, sytuacje zabawne, atmosferą czystą i etyczną, słowem sięga stanowczo do poziomu przeciętnej dobrej komedji francuskiej i jako taka powinna utrzymać się w repertuarze teatrów, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie wspomnienie c. k. nieboszczyka Austrii ciągle jest tak żywe.

Dobłą myśl miał autor, obierając za przedmiot swej satyry c. k. emeryta, wysokiego urzędnika austriackiego, eks celencję i tajnego radcę, który nie może się pogodzić z nowymi, radykalnie zmienionymi stoukami, z utratą swego znaczenia i dochodów, który Polskę wprawdzie „uznaje“, ale czuje się w niej bardzo źle, któremu w jego austriacko-węgiersko feudalnej głowie nie może się pomieścić, że syn jego woźnego, choćby nawet był majorem wojsk polskich, mógłby zostać mężem jego wnuczki. Na tym właśnie ostatnim dysonansie polega konflikt komedjowy, który jednak jest za szczupły, aby wypełnić trzy akty sztuki. Autor musi więc sobie zaradzić, sięgając do repertuaru groteski. Robi to jednak z istot-

nym talentem, bo szczerze komiczne są sceny takie, jak sporządzenie testamentu przez eks celencję, którego majątek składa się z papierów zdewaluowanych, fotografowanie się jego ze wszystkimi orderami austriackimi na piersiach jego galowego mundurku, branie miary na jego trumnę lub rozmowa z sekundantami.

Udatnie również zostały zarysowane figury byłego rotmistrza weredyka, serwilisty radcy rachunkowego, woźnego przydzielonego i polskiego młodego majora. Tempo akcji jednak, względnie jej surogatów, jest zbyt wolne. Reżyseria powinna tu pomóc swą korekturą.

Postać „eks celencji“ ze znanym swym talentem odtworzył p. Dobrzański, którego komizm byłby odniósł sukces jeszcze większy, gdyby jego tajny radca był bardziej dostojny. Wnuczka eks celencji była p. Zuzanna Smereczanka, która po raz pierwszy kreowała na naszej scenie większą rolę. — Wywiązała się z niej z zupełnym powodzeniem. Była na prawdę — jak to się mówi w języku recenzenckim — miłym zjawiskiem, grę jej cechowała szczerłość i werwa. Niemniej sympatycznym był p. Knobsdorf jako major. Kreacje pp. Ratschki, Winklera, Czakięgo, Fertnera i innych były bez zarzutu.

Pokój podupadłej finansowo eks celencji nie był bez stylu.

Władysław Kozicki.

W sprawie nagrody literackiej miasta Lwowa.

Z prawdziwym zadowoleniem dowiedział się ogół kulturalny, że Reprezentacja naszego miasta postanowiła ufundować stałą nagrodę literacką w kwocie 10.000 zł. rocznie. Szczególnie ucieszył się tą wiadomością Zaw. Związek Literatów polskich we Lwowie, który był inicjatorem całej akcji w tej sprawie.

Jak wiadomo, fundacja nagrody literackiej m. Lwowa ma wejść w życie z rokiem 1928, sekcja V Rady miejskiej,

jednak chcąc tem dobitniej zaznaczyć dobrą wolę miasta, jako opiekuna piśmiennictwa polskiego, przyznała już za rok 1927 w formie daru honorowego po 5.000 zł. dwóm pisarzom lwowskim starszego pokolenia, mianowicie zasłużonemu poecie Stanisławowi Rossowskiemu i znanemu publicyście oraz historykowi Wołynia Michałowi Rollemu.

I ta decyzja spotkała się z powszechną aprobatą i pokrywa się najzupeł-

Herbata RIEDLA

niej z intencjami Zaw. Związku Literatów.

Sam jednak sposób udzielania nagród budzi pewne wątpliwości i domaga się korektury na przyszłość. W tej właśnie sprawie zabieram głos jako prezes Związku Literatów, upoważniony do tego specjalną uchwałą Wydziału.

Z samego pojęcia nagrody literackiej m. Lwowa wynika, że o przyznaniu jej nie mogą i niepowinny decydować same tylko lwowskie czynniki miejskie, które nie są, a przynajmniej nie muszą być zawodowymi znawcami literatury, ale obok nich także fachowcy, tj. literaci i uczeni, oddający się badaniu literatury polskiej. Kompetentnym ciałem więc w tym wypadku nie może być Rada miejska, ani jej sekcje, ani Magistrat, tylko specjalny Komitet, złożony z reprezentantów miasta i z wymienionych wyżej fachowców. Jest to zupełnie naturalne i jedynie logiczne, to też tak właśnie, a nie inaczej, jest w Warszawie, w Łodzi, w Poznaniu i we wszystkich innych miastach polskich, które nagrody literackie ustanowiły.

Jeżeli literatów honoruje samo miasto, to wówczas nie może być mowy o nagrodzie literackiej w ściślej znaczeniu, ale tylko o darze honorowym, jakim był przed kilku laty dar dla Jana Kasprowicza, a obecnie dla Rossowskiego i Rollego. Bo miasto, nie będąc zawodowym znawcą literatury, może tylko obdarowywać literatów, ale nie może ich nagradzać. Inne też zupełnie znaczenie dla samych uhonorowanych będzie miała nagroda, jeśli ją otrzymają z rąk kompetentnego Komitetu.

Nie wątpimy, że Reprezentacja miasta uzna słuszność tych uwag i że począwszy od r. 1928 będzie przyznawała nagrody literackie tylko na podstawie uchwał Komitetu, utworzonego w sposób wyżej określony.

Przyponam wreszcie, że Związek Literatów w memoriale do Rady miejskiej zastrzegł sobie miejsce w tym Komitecie dla swego reprezentanta, co mu się jako inicjatorowi akcji, sprawie której ze wszechmiar należy.

Władysław Kozicki.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę s. p. Marji Šiskové, przesyłamy tą drogą

„Bóg zapłać“!

Maż, dzieci i wnuki.

Nad jeziorem Shabogama.

List z Kanady.

Trzebaż Cię było opuścić Ojczyznę miła, ażeby w głębi kanadyjskiej puszczy tęsknić i dumać, ryjąc na korze wysmukłych tuji ciągle ów wyraz magiczny, w którym mieści się wszystko: szmat życia, jego wesela i smutki, wspomnienia, pamiętki, dom, przyjaciela...

Polska!

Czasami — o zachodzie słońca, w godzinie cudu z purpury i przepysznego błękitu, oczy zamknięte na blaski widzą tylko dalekie, szare, zaplankane niebo.

Czasem — naprzekór ciszy, martwocie zimowego dnia, nieruchomości drzew, na usta wybiega wołanie, niesie się lasem, a echo powtarza:

Poj — ska.

Zając bielak, co przysiadł opodal, u myka co tohu do nory pod zwaloną wichrami jodłą; tam w borze ryś zdumiony zaprzestał pewnie na chwilę wędrówki po gąsienicach.

Zmrok idzie, z nim nastroj coraz smutniejszy, dziwaczne refleksje, tłumieniałych pomysłów, wreszcie żalostne rozmarzenia.

Nostalgia? Tak, ale prócz niej także wrażliwość dziecka starego świata przeniesionego nagle na łono dzikiej przyrody.

Dojmujący chłód przerywa rozmyślenia, przypominając, że początek kwiecia w Kanadzie jest jeszcze prawie pełnią zimy. W dzień słońce silnie przygrzewa, lecz mroźne noce dają się we znaki nawet w kanadyjskiej chacie, gdzie w wielkim, piecu żelaznym ogień nie wygasa wcale w okresie zimna.

Zsuwam się szybko po skarpie w dół, na jezioro. W tej porze śnieg twardnieje, dzięki czemu chodzi się jak po stole, nie używając karpli*).

Jezioro Shabogama umożliwia komu nikację pomiędzy kilkoma kantonami wschodniej części okręgu Abitibi. W lecie motorówka lub łódź indyjska, w zimie saniami po lodzie ciągną In-

* Karple ułatwiają marsze po głębokim śniegu, w którym inaczej człowiek średnie go wzrostu zapadłby się zupełnie. Z kształtu podobne do rakiet tenisowych, w owalnych drewnianych ramach naciągnięta siatka skórzana z drewnianą poprzeczką dla oparcia palców nóg. Przywiązuje się je taśmami do mokasyń t. j. butów z końskiej lub łosiowej skóry, bez obcasów. W ten sposób jedynie można w miesiącach styczniu, lutym, marcu, odbywać piesze podróże.

djanie i biali do odległego miasteczka Semeterre po żywność i odzież.

Nieraz też słyszeć daje się w oddali skomlenie poniewieranych bez litości psów; czarny punkt na śnieżnej przestrzeni zbliża się, rośnie, aż wreszcie zarysuje się wyraźnie zaprzęg złożony z kilku albo kilkunastu kudłatych, chudych brytanów. Poczują dym, luddzką siedzibę, odpocznęk, więc suną szybko jeden przed drugim, ze schylnymi łbami, wlokąc za sobą nieznośny ciężar dobrze wyładowanych sań. Zatrzymane siadają lub kładą się matychmiast, patrząc bojaźliwie w oczy swemu panu. Kawał zamarzniętego ścierwa rzucony pomiędzy zgraje, zniknie bezwzględnie w pasczczkach, poczem zwierzęta rozbiegają się, ażeby w wygrzebanej w śniegu jamie usnąć pod roziskrzonym gwiazdami niebem tego kraju, w którym tak twarda przychodzi im spełniać służbę.

Zbudowany nad brzegiem dom kolonisty często bywa schroniskiem znudzonych wędrowców. Prawie zawsze, kiedy szaleje zadyмка, albo mroź ścisnie straszliwy, staje na progu gość jakiś zziębnięty, ośnieżony, głodny. Francuz, Anglik, Rosjanin, Niemiec czy Indianin, sasiad, myśliwiec ze światła, czerwony koczownik, wszyscy pod polskim dachem znajdują wygodne miejsce przy ogniu i stole.

Czerwonoskórzy zazwyczaj posępni, milczący, obojętnie przysłuchują się gwarowi niezrozumiałej dla nich mowy. Zdarzyło się jednak, że ujęty gościnnym przyjęciem „dziki“ rozgadał się w łamanym angielskim języku:

— Czy wiecie Polacy, że dawnymi laty nie znano tutaj białych, a tylko my byliśmy panami Kanady? — Dział Indianie to psy.

Ostatnie słowa wypowiedziane z niezmiernym smutkiem i goryczą padły nam wprost na serce, lecz nim ktokolwiek zdobył się na odpowiedź, ciemna twarz i skośne oczy przybrały znowu spokojny wyraz, nie zdradzając już więcej najłżejszego wzruszenia.

Mimowoli widok człowieka tej rasy, w angielskiej czapce z daszkiem i poprawnym stroju amerykańskiego fermiera, przywodzi na myśl pytanie:

— Tyżeś to dumny wojownik, nieublagany wrogu białych twarzy, którego mściwe serce, za przemoc i napaść okrutny braci umiało odwet? Tyżeś to synu stepów, i puszcz dotąd niezgłębionych, kędy nocami przy blasku zorzy północnej krążą duchy walczących z plemienia Huronów, Siouxów, Irokezów...

Zdarty pióropusz, strzaskany tomahawk — gdzie chwala narodu twego niewolniku!

Zofia Gostomska

Wiadomości bieżące.

12
Lipiec
1927

Wtorek

Henryka
Jutro: Małgorzaty
Wschód słońca 3:53
Zachód 20:18

TEATR WIELKI.

Wtorek, 12 bm. „Koncert Kiepury”.
Środa 13 bm. „Emeryci”.
Czwartek 14 bm. Koncert Jana Kiepury.

TEATR NOWOSCI.

Wtorek, środa i czwartek „No, to chodź pan”. Występy teatru warszawskiego „Qui Pro Quo”.



— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa art. mal. Marcellego Harasimowicza i Artura Klara. Od 11—6-tej.



— Z KOMITETU WYBORCZEGO NARODOWEJ I GOSPODARCZEJ OBRONY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI komunikują, że siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sykstuskiej 58, tel. 2-44 i że Sekretariat Komitetu jest czynny codziennie od godz. 11—3 w południe.



— Kantor „Słowa Polskiego” w miesiącu lipcu i sierpniu od godz. 1—3 zamknięty.



Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.



— Teatr Wielki. Dziś o godz. 8 wiecz. pierwszy koncert głośnego śpiewaka polskiego światowej sławy Jana Kiepury. Przy fortepianie dr. Henryk Guensberg. — Jutro we wtorek 13 bm. po raz trzeci wyborna komedia satyryczna Fr. Zwiłkowskiego „Emeryci”.

— Dwie ostatnie premjery w Teatrze Wielkim. Dyrekcja miejskich teatrów przygotowuje w bieżącym sezonie teatralnym jeszcze dwie premjery z repertuaru dramatycznego. W tym tygodniu jeszcze ukaże się nowa komedia Nicodemiego i Mirandea p. t. „Małeństwo” z pp. Zofią Barwińską i Romanem Niewiarowiczem, artystami Krakowskiego Teatru im. Słowackiego. — Następną premjerą w Teatrze Wielkim będzie sztuka amerykańska p. t. „Słońce wschodzi”. Nad wystawieniem tej oryginalnej sztuki pracuje nasza znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa, krenjaca zarazem główną postać niewieścią w tej sztuce.



— Wycieczki Uniwersytetu Ludowego we Lwowie. 1) Do Miejskiego Zakładu Gazowego odbędzie się w niedzielę, 17 bm., przedpołudniem. Z powodu ograniczonej ilości uczestników sekretariat Uniwersytetu Ludowego wydawać będzie we czwartek (14) i piątek (15 bm.) między godz. 17.30 a 18.30 (ul. Bourkarda 5, parter) bezpłatne karty uczestnictwa. 2) W Tatry (Zakopane, Dolina Kościeliska, Zawrań, Morskie Oko, Rysy, Wrota Chałubińskiego, Liljowe) odbędzie się w dniach od 7 do 12 sierpnia br. Koszty (kolej i noclegi) 55 zł. od osoby. Dla kolejarzy 12 zł. Zgłoszenia do 22 lipca br. przyjmują sekretariat U. L. codziennie od godz. 17.30 do 18.30.

— Z Uniwersytetu, P. Zbigniew Leliwa Zurowski ze Lwowa otrzymał dnia 9 bm. na tytuł „Stwierdzenie stopień doktora w dziedzinie nauk lekarskich.” 7023

— Dyrekcja Poczty i Telegrafów ogłasza: Z dniem 15 lipca 1927 zaprowadza się nowe relacje telefoniczne z Czechosłowacją, a mianowicie między centralami telefonicznymi Lwów, Ławoczne, Drohobycz, Sambor i Stryj z jednej strony, a centralą telefoniczną Ciep z drugiej strony. Opłata za trzymiutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi od 1 fr. 20 cm. do 2 fr. 50 cm. w złotych polskich według każdorazowego kursu.

— Prezydium Lwowskiego Komitetu Obywatelskiego sprawnie zwołuje Słowa kiego donosi, że z powodu nieobecności wielu członków Komitetu posiedzenie sprawozdawcze odbędzie się dopiero we wrze-

Powitanie ks. Prymasa Hłonda w Przemyślu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 11 lipca. (T) Dziś o godz. 11 przed południem przyjechał do Przemyśla ks. Prymas Hłonda. Na dworcu kolejowym zjawili się celem powitania Dostojnego Gościa: kapituła rzym.-kat. z ks. bisk. Nowakiem, starosta Frankowski, burmistrz Kostrzewski, gen. Kowalikowski z korpusem oficerów, dr. Leonard Tarnawski im. Wydz. pow., naczelnicy innych władz i urzędów oraz reprezentanci stowarzyszeń społecznych. Gminę izraelską reprezentował dr. Szwarz z dwoma członkami kahału i rabinatu. Ks. Prymas po wyjściu z pociągu przeszedł przed kompanią honorową wojska, po czym przeszedł do poczekalni, gdzie burmistrz Kostrzewski wygłosił powitalne przemówienie imieniem mieszkańców miasta. Mówca złożył podziękowanie ks. Prymasowi za przyjazd i

wyraził radość, że może przywitać najwyższego dostojnika w Polsce, który przed dwudziestu laty jako 26-letni młody pracownik boży kładł podwaliny pod zakład ks. Salezjanów. Na przemówienie burmistrza odpowiedział ks. Prymas, że dawni prymasi polscy, gdzie się zjawiali, przynosili zgodę. Tak samo i on pragnie, aby wszędzie, gdzie przyjedzie następowało zbratanie do wspólnej pracy. Do Przemyśla przyjechał — oświadczył ks. Prymas — bo z młodych lat pozostawiłem tu cząstkę duszy”.

Po tych słowach dziewczęta ubrane w biel ofiarowały ks. Prymasowi kwiaty. Przed dworcem i na ulicach witały ks. Prymasa tłumy ludności. Ze strony kapituły ruskiej nie było nikogo.



Minister oświaty we Lwowie.

Lwów, 12 lipca.

W niedzielę rano przyjechał do Lwowa pociągiem warszawskim minister wyznań rel. i oświecenia publ. dr. Dobrucki. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz, m. in. wicewojewoda Eckhardt, dyr. Reinlender, prezes Prachtel-Morawiański insp. Torwiński. Ze Lwowa p. min. Dobrucki odjechał autem w towarzystwie kuratora OSŁ. dra Riemera do Tarnopola, gdzie ba-

wił przez całą niedzielę. W Tarnopolu min. Dobrucki wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod gmach bursy rzemieślniczej. W niedzielę wieczorem min. Dobrucki wyjechał do Zaleszczyk, wczoraj rano zaś wrócił autem do Lwowa, skąd o godzinie 2 po południu odleciał samolotem do Warszawy.



śniu. Omówione zostaną na nim wszystkie sprawy, związane z likwidacją Komitetu i z zamknięciem rachunków. Po przyjęciu rachunków przez Komisję rewizyjną i zebranie ogólne, kwota rozchodu przekazana będzie Komitetowi budowy pomnika poety we Lwowie.



— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Stefan Opiński z Warszawy, Włodzimierz Cielecki z Byczkowiec, Antoni Beaupre z Krakowa, Stanisław Dągowski, Julian Terlecki, Karol Kierszniowski — z Warszawy, Alfred Urbański z Berlina, Onufry Gertner z Bydgoszczy, Seweryn Dolański z Grębowa, J. Kutscher z Wiednia, Bronisław Chodakowski z Łucka, Marja Odechowicka z Nowopola, O. Lapp z Łodzi, Kazimierz Wielowiejski z Olejowa, Wincenty Kossakowski, Jakób Skwałow z Łucka, Ożjasz Rosner z Wiednia, Antoni Hryniewiecki z Łucka, Aleksander Fibiger, Julian Lempicki — z Kalisza.

Hotel Krakowski: Władysław Brzezicki z Żyrardowa, Edward Szulecki z Lublina, Wincenty Pyłasiński z Warszawy, Julian Grodzicki z Wołkowyś, Apolinary Grylewicz z Mogiła, Robert Frank z Zaluża, Władysław Górecki z Drohobycza, Jan Przybyszewski z Gniezna, Zygmunt Tymkowi z Warszawy, Władysław i Ewa Karukowsy z Żary, Róża Breger z Nowego Jorku, Roman i Lucja Brykczyński z Nizy, Tadeusz Meixner z Kosmacza, Robert Archi Morrison-Burridge z Socytlend, dr. Szymon Segil z Wiednia.



— Prezydent miasta Józef Neumann wskutek silnego zaziębienia zaniechęcił przed kilku dniami i od soboty nie opuszcza mieszkania. Lekarze stwierdzili silny bronchit, temperatura jest podwyższona, w dodatku starzec cierpi na osłabienie serca. Jak nas poinformowano jednak, stan zdrowia prezydenta na szczęście nie jest niebezpieczny.

— Młodzież w agitacji. Ukr. Hołos w nr. 27 mówi o wakacjach „młodzieży szkół wyższych i średnich” i nakazuje: „Niech z jej pobytu na wsi wyjdzie zysk dla Sokołów, Luchów, dla współdzielni, dla czyteln, dla kółek amatorskich, dla chórów cerkiewnych”. Nie pierwszy to raz wołaga się gimnazjalistów do roboty organizacyjnej i politycznej, — bo zresztą używano ich także do podpalania, mordowania, terroru przy wyborach itd. Czy władze szkolne i bezpieczeństwa nie mają obowiązku badania, do czego używa się uczniów, szczególnie z gimnazjów państwowych?

— Czekolada Milka i Velma, która w wielkich ilościach rozchodzi się ostatnio po Polsce nie pochodzi wcale z firmy Suchard w Szwajcarii, jak się umiama powszechnie, lecz ze skromnej od 2 lat zaledwie istniejącej fabryczki Suchard w Krakowie, której właścicielami są żydzi Józef Bemond i Karol Laksowie.

— Komisja lustracyjna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, której przyjazd do Lwowa zakomunikowała prasa pewnego typu jeszcze w ubiegły piątek, jako fakt dokonany, przyjechała do Lwowa, ale dopiero wczoraj Dwu członków komisji przyjęli wczoraj w autobusie w zastępstwie chorego prezydenta Neumanna wiceprezydenci dr. Stahl, dr. Chlamtacz i Obirek na pięciokwadransowej konferencji. Dziś zapewne rozpocznie się lustracja biur magistratu.

Kierownikiem komisji jest p. Twardoch, w skład komisji wchodzi insp. Czerwiński. Reszta składu na razie nieznamy nam.

— Referent dawizowy Izby skarbowej został z dniem 6 lipca br. przemieszczony z dotychczas zajmowanego lokalu przy ul. Podwale 3, do gmachu województwa, II. p. wschód od ul. Karmelickiej 1. 2.

— Ruch pociągów Pińhów-Zborów. Ze względu na przebudowę mostu w klm. 435 5/6 między stacjami Pińhów i Zborów wstrzymany będzie z dniem 18 lipca br. ruch pociągów mieszanych nr. 268 (odjazd z Tarnopola g. 13:57 do Złoczowa) i pociągu 265 (odjazd ze Złoczowa o godz. 5:03 do Tarnopola) na przeciąg dni 5, tj. do 22 lipca br. włącznie.

— Powołanie rezerwistów na ćwiczenia. Minister spraw wojskowych zarządził powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej na 4-tygodniowe ćwiczenia szeregowych rezerwy kat. „A” rocznika 1902 (podof. i szer.), z piechoty, czołgów i łączności, oraz rocznika 1899 i 1900 (podof. i szer. wszyscy rodzajów broni i służb.), którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w latach 1925 i 1926, z wyjątkiem marynarki wojennej.

Nadto zarządził powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej: 1. na

4-tygodniowe ćwiczenia podoficerów rezerwy roczników 1890, 1891 i 1898 wszystkich rodzajów broni i służb. (z wyjątkiem marynarki wojennej) i szeregowych rezerwy roczników 1901, 1902 i 1903 w lotnictwie (tylko personal latający, piloci i strzelcy lotniczy) oraz w balonach (tylko szykowacze); 2. na 3-tygodniowe ćwiczenia szeregowych rezerwy roczników 1896, 1897 i 1898 w lotnictwie (wszystko jak wyżej). Rezerwiści, objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, którzy nie otrzymali kart powołania na nie, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bież. powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się najpóźniej do 10 sierpnia w swoich PKU. Powołani winni mieć przy sobie książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne oraz wszelkie inne posiadane dokumenty wojskowe.

Wolni od tegorocznych ćwiczeń wojskowych są rezerwiści, którzy: 1. otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1928 na skutek podań, wniesionych do PKU; 2. zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani w roku bieżącym lub ubiegłym po ukończeniu służby w wojsku stałym; 3. odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia; 4. wyłączeni są od spełniania obowiązków służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej; 5. w oznaczonym terminie stawieństwa znajdować się będą w areszcie śledczym lub w więzieniu; 6. na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywali za granicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę, wreszcie 7. posiadają niebieskie karty mobilizacyjne. Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 10 sierpnia br.



— Dora na „Targach Wschodnich”.

Dora Biersteinówna (Gródecka 14) była wczoraj na Targach Wschodnich, aby odetchnąć świeżym powietrzem. Po drodze upojona wrażeniami wstąpiła do restauracji i tu złożyła podwójny haracz: jeden w postaci słonego rachunku na rzecz kelnera, drugi w postaci 1 złotego pieściotka z dużym rubinem i 3 brylantkami na rzecz jakiegoś złodziejzaka, który korystając z upojenia p. Dory otworzył jej torebkę, zabrał pierścionek i uciekł. P. Dora napewno w tym roku nie pójdzie już na targi.

— Ty na nią chlebem!... Niewdzięczne serce okazała p. S. Makroska wobec Berty Nazarowej, która przyjęła ją na nocleg na to, aby stracić bieżącą wartość 175 zł. ukradzioną rano przez Makroską. Makroska zbiegła bez śladu.

— Powiesił się. Józef Rübél lat 19 bez zajęcia popełnił samobójstwo przez powieszenie. Lekarz polecił zwłoki odstawić do kostnicy szpitala żydowskiego. Rübél był umysłowo chorym.

— Z repertuaru półświatka. Posturankowy PP. doprowadził wczoraj do Komisariatu M. Dereniuk, koryntjanke która usiłowała powieść się na latarni ulicznej. Dereniuk była pijana i poszła spać do aresztów policyjnych.

— Z bojowego placu Strzeleckiego. Plac Strzelecki przypomina się ludności Lwowa nie tylko corocznym świętem w dniu 1 maja. Od czasu do czasu staje się arena popisowych nożowców lwowskich. Jeden z nich Silbert Adolf lat 21, przebił właśnie wczoraj nożem swego współwynawcę Samuela Hiltlera, co zmusiło policję do osadzenia go w aresztach.

— Uważać na dziewczęta! We Lwowie kręci się szereg handlarzy żywym towarem. Ostatnio doniesiono do policji, że niejaki Jan Ciebrutowicz werbuje do Aleksandrii koło Równego panny ze znanych we Lwowie domów, ofiarowując im posady za 3 zł. dziennie. Policja przestrzega również przed firmą stręczenia małżeństw w Budapeszcie VII. Ersebet Kärüt 17 „Terese Deutch”, która trudni się prawdopodobnie handlem żywym towarem i zamieszcza ogłoszenia w dziennikach lwowskich, od zgła szających się zaś kobiet żąda 40 zł. opłaty i fotografii.

System denuncjacji pod pręgierzem.

Okręgowy komendant Zw. Strzeleckiego w Przemyślu i miejsc. komendant Zw. Strzeleckiego w Tarnobrzegu na ławie oskarżonych. — Oskarża prokurator państwa.

Lwów, 11 lipca 1927.

— P. Franciszek nie zna tego dziecka. Cały Franciszek doniósł, że jakaś jak twierdzi, kobieta, podrzuciła mu pod jego mieszkaniem dziecko pięciolatki. Dziecko oddano opiece Komisarjatu miejskiego, gdyż p. Franciszek nie chciał wziąć za nie odpowiedzialności.

— Jak się jeździ autem z Brzuchowic po pijanemu? W ostatnich miesiącach naprawiono gościnnic Lwów-Brzuchowice, z czego korzysta wielu wycieczkowców, jeżdżąc do Brzuchowic autami. Ponieważ jednak restauracje brzuchowickie, m. l. restauracja Reicha, nie przestrzegają zakazu alkoholowego w niedzielę, szoferzy rozpijają się tam tak, że jazda powrotna autem jest naprawdę niebezpieczna. Dowodem tego są dwa wypadki samochodowe, które zdarzyły się w Brzuchowicach ubiegłej niedzieli wczorajem. Oto pewne towarzystwo po zabawie w restauracji Reicha obsiadło tłumnie samochód nr. 7997, obciążając wóz ponad normę, bo aż 8 osobami. A że w dodatku szofer ostro ruszył z miejsca, na pierwszym zakręcie auto przewróciło się do góry kołami, przygniatając pasażerów. Najcięższe rany odniósł p. Chaim Stigmund, B. Reich, F. Schiller, F. Grenadier, ponadto zaś szofer. Wypadek ten ciągnął i dalszy. Gdy miłośnicy postępnikowcy PP. Korzeniowski, dowiedziawszy się o wypadku na szosie, ruszył na miejsce z pomocą i dla pośpiechu wziął drugie auto, nr. 7889, szofer kompletnie pijany ruszył w ostrym tempie i po 100 krokach najechał na trzecie auto, nr. 8184, własność p. Wajdowskiego. Przy zderzeniu posterunkowy wypadł do rowu, doznawszy dotkliwych pokaleczeń, a oba auta zostały poważnie uszkodzone. Jazda autem — jak się okazuje — jest najkrótszą drogą na drugi świat lub przynajmniej do szpitala, zwłaszcza gdy szoferzy są pijani.

Jak lwowski Zakład Pensyjny zaspakaja głód mieszkaniowy

Dowiadujemy się, że Zakład Pensyjny przystępuje w najbliższym czasie do budowy drugiego domu czynszowego dla urzędników prywatnych. Budowa już zadecydowana, zgodziło się na nią ministerstwo pracy i opieki społecznej. Parcela, na której stanąć ma nowy gmach, zakupiona została na stryjskiem, plany są w opracowaniu. Będzie to olbrzymi gmach czteropiętrowy z windą. Mieścić będzie 60 mieszkań, przeważnie jedno i dwupokojowych z kuchnią. Będą także mieszkania trzypokojowe. Liczba ubikacji wyniesie około 240. Poszukiwane są najbardziej mieszkania jedno- i dwupokojowe z kuchnią. Koszt budowy nowego gmachu preliminowany na około 1.500.000 zł.

Zarząd Zakładu, któremu bardzo zależy na tem, ażeby nowy dom czynszowy oddać do użytku w jesieni r. 1928, czyni wszystkie możliwe starania, aby budowa doprowadzona została pod dach jeszcze przed zimą.

Mieszkania wykończone w domu czynszowym na Bałkach w liczbie 56 oddane zostaną do użytku przed 1 października br. Celem uzyskania tych mieszkań wpłynęło od członków Zakładu Pensyjnego 470 podań. Termin wnoszenia podań upłynął jak wiadomo 25 czerwca.

Zakład Pensyjny, który w Krynicy kończy budowę pensjonatu o przeszło dwustu pokojach dla swoich członków i utrzymuje też dla nich dwa pensjonaty w Truskawcu i dwa pensjonaty w Zakopanem, udzielił ostatnio na bardzo dogodnych warunkach pożyczek budowlanych po 500.000 zł. gminom miasta Lwowa i Krakowa na budowę domów czynszowych z tem jednak zastrzeżeniem, aby 25 proc. mieszkań w tych domach czynszowych wynajęte zostało urzędnikom prywatnym członkom Zakładu Pensyjnego.

Wczoraj w lwowskim sądzie powiatowym w sekcji III. przy ul. Kazimierzowskiej rozpoczął się proces, który dla obecnych stosunków w Polsce jest znamienym i charakterystycznym objawem i ma ogromne znaczenie. Na ławie oskarżonych zasiadło bowiem dwu „dygnitarzy” Związku Strzeleckiego w osobach okręgowego komendanta Zw. Strzeleckiego w Przemyślu niejakiego Józefa Pałaca i miejscowego komendanta Zw. Strzeleckiego w Tarnobrzegu, Franciszka Łęcznera, tymczasowego nauczyciela gimnazjalnego.

Obaj wymienieni stoją przed sądem oskarżeni przez Prokuraturę Państwa o zbrodnię oszczerstwa wobec urzędnika państwowego popełnioną na osobie zasłużonego i poważanego dyrektora gimnazjum męskiego w Tarnobrzegu, Radomskiego. Dyr. Radomski stawiał się osobiście, pozatem z jego ramienia występował mec. Macieliński. Oskarżeni przybyli również; jako ich zastępca prawny zgłosił się dr. Stupnicki. Z ramienia Prokuratury, jako oskarżyciel publiczny wystąpił prok. Körber. Rozprawę prowadził sędzia dr. Hlibowicki.

WEDLE SYSTEMU.

Tło sprawy jest następujące: W dniu 18 grudnia ub. r. do lwowskiego kuratorium szkolnego wpłynęło doniesienie z komendy okręgowej Zw. Strzeleckiego w Przemyślu, podpisane przez „komendanta” Pałaca, w którym oskarżono dyr. Radomskiego o szereg rzekomych nadużyć i niewłaściwości. Jak wynikało z pisma Zw. Strzeleckiego, dyr. Radomski przede wszystkim szkaluje na każdym kroku Zw. Strzelecki i Pierwszego Marszałka Polski i Prezesa Rady Ministrów Marsz. Józefa Piłsudskiego, którego po przewrocie majowym w ub. roku nazywał „warjatem”. Na posiedzeniu Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego w Tarnobrzegu w dniu 9 grudnia ub. r. napadano na Związek Strzelecki, że jest organizacją bolszewicką i że propaguje bolszewickie hasła, za które to rzekomo napisał zdaniem p. Pałaca, odpowiedzialny jest dyr. Radomski. Dalej — wedle denuncjacji Zw. Strzeleckiego — dyr. Radomski brał czynny udział w wiecach, na których uchwalono wystąpić przeciw Marsz. Piłsudskiemu, a na innych występowało przeciw „demagogicznemu pomysłom szkolnym wicepremiera Bartla”. Dyr. Radomski, czytamy dalej w denuncjacji, „wróg twórczej pracy państwowej, nieszczęśliwy pedagog, o czem świadczą choćby weneryczne uczni, wybijanie szyb profesorom i w czasie posiedzenia konferencji, zamieżdżanie szkołę”. Ów Pałac z Przemyśla żąda następnie w piśmie, aby dyr. Radomski zaprzestał nagonki na Zw. Strzelecki, przyczem pisze, że się dowiedział o jakoby wszczętej akcji przeciwko naucz. Łęcznerowi w kierunku pozbawienia go posady lub przeniesienia do innej miejscowości za to, że wolny rzekomo od zajęć szkolnych czas poświęcił Związkowi Strzeleckiemu”.

DOCHODZENIA DYSCIPLINARNE.

Nic dziwnego, że lwowskie kuratorium szkolne otrzymawszy tak szczegółowo omówione zarzuty, wszczęło natychmiast dochodzenia dyscyplinarne przeciw dyr. Radomskiemu, aby ustalić stan faktyczny. Z poszątkiem stycznia na miejscu w Tarnobrzegu zjawił się reprezentant kuratorium szkolnego we Lwowie, dr. Janelli, który pełniąc obowiązki zastępcy kuratora osobiście ze względu na wagę sprawy, objął śledztwo. Przesłuchanie świadków, a w szczególności owego p. Łęcznera, tymczasowego nauczyciela gimnazjalnego wykazało brak podstaw zarzutów Zw. Strzeleckiego. P. Łęczner zeznał, iż

ani dyrektor ani nikt z kuratorium nie mówił mu nigdy o przeniesieniu z Tarnobrzegu, a słyszał tylko o tem od jakichś swoich znajomych, co zaś do działalności dyr. Radomskiego w sprawie Zw. Strzeleckiego, to mimo, że jest odpowiedzialnym prezesem tej organizacji na miejscu „wstrzymał się od odpowiedzi”.

Szczegółowe dochodzenia co do wszystkich innych zarzutów, dały pełną podstawę do raportu, jaki odszedł do p. ministra WR. i OP. z lwowskiego kuratorium szkolnego, w którym zostało stwierdzone, że we wszystkich szczegółach fakty w doniesieniu Zw. Strzeleckiego na dyr. Radomskiego są niezgodne z prawdą. Jedynie prawdziwym jest fakt wybicia szyb 2 nauczycielom, za co 3 uczni zostały natychmiast ze szkoły wydalonych; prawdziwą rewelacją jest fakt, że jednym z tych nauczycieli, którym szyb wybito był prezes Zw. Strzeleckiego w Tarnobrzegu, a obecnie oskarżony nauczyciel Łęczner. Pozatem raport stwierdził, że dyr. Radomski jest jednym z najruchliwszych i najzasłuższych pedagogów w szkolnictwie i otrzymał za swoją działalność długi szereg uznań od różnych urzędowych władz.

W OBRONIE CZCI.

Niezależnie od tego pełny komitet powiatowy Wychowania Fizycznego i Przysposob. Wojsk. oraz reprezentanci wszystkich istniejących miejscowych organizacji, oraz przedstawiciele społeczeństwa w Tarnobrzegu powzięli wspólną uchwałę i ogłosili list otwarty, w którym stwierdzili zupełne zaufanie dyr. Radomskiemu, 30-letniemu działaczowi i wychowawcy, przyczem w dosadnych słowach napiętnowali podłą i brudną denuncjację Związku Strzeleckiego na tak czcignego i w pełni zasług życiowych człowieka, jakim jest dyr. Radomski.

PRZED KRATKI SĄDOWE.

Słusznie się jednak stało, że dyr. Radomski, niezależnie od tej satysfakcji, jaką otrzymał od swoich bezpośrednich władz i od opinii publicznej, wniosł do Prokuratury doniesienie o oszczerstwo na owego Pałaca z Przemysla, komendanta Zw. Strzeleckiego i na tego osobnika który kłamliwie informował p. Pałaca o dyr. Radomskim, Prokuratura wszczęła dochodzenia, które ciągnęły się od lutego br. do czerwca i miały bardzo interesujący przebieg.

W UCIECZCE PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Obwiniony ów Pałac, przesłuchany 10 lutego br. zeznał, że komendantem Zw. Strzeleckiego w Tarnobrzegu był dawniej dr. Madej, który jak twierdzi przesłuchany, nie wykazywał należytej sprężystości i — o zgrozo! — przyłączył „Strzelca” do Sokoła. Za takie „przestępstwo” został dr. Madej z miejsca zawieszony, a mianowany został „mąż przyszłości” na terenie Zw. Strzeleckiego w Tarnobrzegu już kilkakrotnie wspomniany nauczyciel Łęczner.

Potrąfił on po przewrocie majowym stworzyć 20 oddziałów „Strzelca” w swoim powiecie. Co do zarzutów przeciw dyr. Radomskiemu w denuncjacji do Kuratorium, to p. Pałac — bardzo prosto — oświadczył, że nie pamięta, kto był informatorem, ale na pewno przypomniał sobie za miesiąc i władzy poda fakty na dowód prawdy.

Przesłuchany ponownie w dniu 16 kwietnia oświadczył znowu, że informatorów nie pamięta i że nie może przedłożyć dowodów prawdy, ale prosi o zwłokę 10-dniową, to może coś w tej sprawie powie.

W dniu 26 kwietnia Pałac złożył obszernie zeznania, w których podał

szereg świadków z grona profesorów gimnazjum, działaczy tarnobroskich itd.

CO ZACZ?

Wedle zeznań samego Pałaca, złożonych na początku rozprawy, utrzymuje się on, jak twierdzi, z własnych funduszy, liczy lat 29, ma serjanturę nauczycielską, ale bez matury, mieszka w Przemyślu lat 13. Zeznał również, że nie był nigdy karany.

ZA OSZUSTWO.

Co innego mówią jednak kroniki kryminalne, bo jak wynika z relacji prokuratury w Tarnopolu, Józef Pałac, zam. obecnie w Przemyślu, okręgowy komendant Związku Strzeleckiego w Przemyślu, autor denuncjacji na dyr. Radomskiego w Tarnobrzegu, odsiadywał już karę więzienia, skazany wyrokiem sądu w Grzymałowie za popełnione oszustwo. Relacja milczy o bliższych szczegółach tej afery.

NIE DENUNCJOWAŁ.

Przesłuchany naucz. Łęczner, prezes Zw. Strzel. w Tarnobrzegu, jako podejrzany o informowanie p. Pałaca, wyparł się wszystkiego i zaprzeczył, jakoby informował Zw. Strzelecki w Przemyślu. Zdaniem Łęcznera, odpowiedzialnego prezesa Zw. Strzeleckiego w Tarnobrzegu, zapewne ktoś inny denuncjował dyr. Radomskiego.

PIERWSZA ROZPRAWA.

Wyniki śledztwa skłoniły jednak Prokuraturę widocznie do innego zdania, bo na ławie oskarżonych zasiadli wczoraj i p. Pałac i p. Łęczner.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ściągnięciu generaljów z obu oskarżonych dr. Stupnicki stawiał wnioski o uznanie sprawy za przedawnioną, a następnie o odroczenie, gdyż, jak mówił, dopiero wieczorem dnia poprzedniego oskarżeni prosili go o zastępstwo na rozprawie, nie miał więc czasu na zapoznanie się ze sprawą i świadkami. Pragnie zaś przeprowadzić dowód prawdy. Wobec tego sędzia dr. Hlibowicki odroczył rozprawę, wyznaczając nowy termin na dzień 10 października br.

ZA TRZY MIESIĄCE.

Nie trzeba dodawać, że rozprawa o tak sensacyjnym, niezwykle charakterze o podłożu wybitnie politycznym wzbudza powszechne zainteresowanie nie tylko we Lwowie, ale i w całej Polsce. Niestety zakończenia jej należy oczekiwać dopiero za trzy miesiące. Społeczeństwo wyczeka cierpliwie ten okres i z pełnym zaufaniem do sądu i sprawiedliwości oczekiwać będzie wyroku.

Radjofon.

Wtorek, 12 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. Godz. 16:35: Odczyt p. t. „Najnowsze wynalazki w dziedzinie rolnictwa”. Godz. 17:15: Koncert popołudniowy, wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego i p. Lucyna Robowska (fortepian). Godz. 18:35: Komunikaty P. A. T. Godz. 18:50: Odczyt p. t. „Polityka zagraniczna Anglii”. Godz. 19:35: Odczyt p. t. „Szwajcaria Kaszubska”. Godz. 20: Komunikat rolniczy. Godz. 20:30: Koncert wieczorny: Fr. Lehar: „Frasquita”, operetka w 3 aktach, wykonawcy: Zofia Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowicka, Aleksander Wasilewski i in. Dyryguje dyr. Wacław Elszyk. W przerwie biletów „Messager Polonais” w języku francuskim. Godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty policji, nadprogram i komunikaty P. A. T. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Godz. 22:30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Wrażenia spadającego.

Kapitan angielski T. R. Moss, który parę miesięcy temu znalazł się w nie do pozazdrosczenia położeniu, opowiada w ten sposób: Spadać z niesamowitej wysokości, nie posługując się przytem spadochronem, który „powietrzno-rozbitka” zwykle bezpiecznie osadza na ziemi, lecz lecąc wraz z aparatem, nad którym straciło się panowanie, niby kamień przez przastworza, z pełnem przeświadczeniem nieuniknionej śmierci o „pędzący naprzeciw” glob ziemski — jest to uczucie, dotąd rzadko przez kogo szczegółowo opisywane. A to dla tej prostej przyczyny, że po takim „zlocie” uczestnicy jego nie mogli już wogóle niczego opisać. Bo wtem w większości wypadków ciała ich wraz z aeroplanem przedstawiały jedną nieforemną masę, w której z trudem tylko dało się rozróżnić, co człowiek, a co maszyna. Nowoczesny samolot osiąga wysokość dziesięciu tysięcy stóp w przeciągu około jedenastu minut; natomiast podróż powrotna, w razie nieszcześnie wypadku, odbywa się bez porównania szybciej.... W pierwszej chwili człowiek ma wrażenie, że pozostaje w przestrzeni bez ruchu; wkrótce potem zauważa ziemię zbliżającą się ku niemu z przerażającą szybkością, a w końcu następuje to, czego uniknąć się nie dało. — Okoliczności, w jakich przeżyłem katastrofę powietrzną, były takie:

Owego pamiętnego dnia odbyć się miał pokaz walki aeroplanów; zakończony ostrzeliwaniem i spaleniem olbrzymiego balonu. Dla lepszej obserwacji ciekawego widowiska poleciłem pilotowi wzbic się wysoko ponad „pole walki”. Aparat „wspinał się”, trzymając się linii możliwie pionowej i wkrótce dotarliśmy do strefy obłocznej. W oddaleniu paruset metrów od nas pękały już pociski, co wskazywało na fakt rozpoczęcia się bitwy powietrznej, której przebieg śledziłem z wielkiem zaciekawieniem. Nagle stała się rzecz zgoła nieoczekiwana. Rozległ się jakiś złowrogi zgrzyt i trzask, maszyna szarpnęła raz i drugi i motor — zamarł. Przez chwilę samolot zdawał się stać na miejscu bez ruchu, lecz wnet, niby powziąwszy decyzję, przekoziolkował się i „głową” na dół runął w przepaść. Na próżno pilot starał się uzyskać panowanie nad maszyną i wywieść ją z niebezpiecznego położenia; tak samo usiłowania jego, by powstrzymać szalony pęd aparatu, pozostawały bez rezultatu.

Pytacie, jakich doznawałem wówczas wrażeń? Otóż, trzymając się kuczowo burty, patrzyłem bezmyślnie na lecącą wprost na mnie ziemię. W pewnej chwili zdawało mi się, że jakaś część mego jestestwa oddzieliła się ode mnie, oraz od tego potwora, który ciało moje trzymając w kleszczach, unosił je pędem ku niechybnej zagładzie. Ta część mojego „ja” ze spokojem oczekiwała dalszego przebiegu wydarzeń. Miałem uczucie, że to nie „ja” rozbije się o ziemię, lecz że moje ciało za chwilę zamieni się w bezkształtną krwawą masę. Nie chcąc patrzeć na tę okropność, mimowolnie odwróciłem głowę. Ale wszystko to nie były właściwe myśli, lecz raczej emocje, przebiegające mój umysł z błyskawiczną szybkością. Na wysokości około trzystu metrów aparat przybrał lot spiralny, ziemia zbliżała się w coraz szybszym tempie i uderzyła mnie prosto w twarz.

Co się potem stało, niemożę dokładnie powiedzieć. Przypominam sobie tylko, że aparat rozbił ogonem stertę siana, przekoziolkował się dwukrotnie i zarył nosem w ziemię. Potem straciłem przytomność. Po jakimś czasie ocknąłem się w łóżku szpitalnym. Omacując się, stwierdziłem, że moje przednie zęby były trochę rozluźnione, dolna szczęka nadpęknięta, pozatem miałem uczucie, że wszystkie kości powyskakiwały ze stawów i były jakoby posypane piaskiem. Słowem byłam tylko „lekką kontuzjowany” i z takiego stanu rzeczy mogłem być w zupełności zadowolony,

Wielkie zwycięstwo narodowe w Sokalu.

PORAŻKA „SANACJI”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Sokal. 11 lipca. (M) Dnia 10 bm. odbyło się tu głosowanie w czwartym kole wyborczym do Rady miejskiej. Wynik głosowania dał znakomite zwycięstwo liście „Jedności Narodowej i Gospodarczej” nad listą „naprawiaczą”. Ilość głosujących wyniosła 1320 osób. Z tego dotychczasowy komisarz rządowy p. Wład. Janowski uzyskał 931 głosów. Należy zaznaczyć, że był w niewiarygodny sposób zwalczany

przez grupkę „sanatorów” z niejakim p. S. na czele. Spokój w mieście nie został zakłócony dzięki policji państwowej. Wybranych w rezultacie zostało 5 Polaków z ks. proboszczem na czele, 4 Żydów, których wyborcy głosowali na listę polską, oraz 3 rusinów-mieszczan. Wybór komisarza Janowskiego na burmistrza jest zapewnioty. Dzisiaj odbędą się wybory w III. kole.

Odruch ludności polskiej przeciw zdrajcom.

WYBORY W HUSIATYNIE TLUM PRZERWAŁ SIŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Husiatyn. 11 lipca. (T) Miasto pozostaje pod silnym wrażeniem zajścia, które wynikło tu dzisiaj z okazji wyborów samorządowych.

Oto wbrew nchwale zebrania polskiego, miejscowi sanatorzy weszli w ostatnim dniu w porozumienie z sionistami i „ukrańcami” i zarządzili głosowanie na listę mniejszości. Wzbudzona ludność postanowiła zademonstrować przeciw zdrajcom, a prze-

wódców „sanacji” komisarza miasta Tarnawskiego i nauczyciela Józefczuka napiętnować. Wyrazem wzburzenia stała się manifestacja, podczas której tłum wtargnął do lokalu i przerwał wybory, poczem wśród okrzyków i śpiewu „Nie rzucim ziemi” nie dopuszczono do dalszego głosowania. Fakt ten zrobił, jak wspomnieliśmy, silne wrażenie.

Sport.

VIII. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW.

(Od specjalnego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca.

W biegach nadzwyczajnych rezultatów nie osiągnięto, a w szczególności w setce, jakkolwiek trzej pierwsi: Dobrowolski, Szemajch i Kasperkiewicz wpadli niemal równo cześnie na taśmę; czas uzyskany 11 sek. przy dzisiejszym poziomie wyników weale niezły.

Z pośród całego szeregu zawodników, startujących na biegach na 400 m i 400 m przez płotki, doskonale zaprezentował się Korolkiewicz, któremu w każdym z tych biegów braknie zaledwie po 3 albo 4 metry do zrównania się z zawodnikiem tej miary, jakim jest Kostrzewski.

Ze względu na wyrównaną klasę zawodników niezwykle ciekawym okazał się bieg na 5000 m. Freyer nadając szalone tempo biegu pierwszemu okrążeniu, przełiczył się (okrążenie 440.30 m 1:07 sek.), ponieważ idąc w równym tempie byłby napewno poprawił swój rekord polski. Przez kilka okrążeń doskonale pilnował Sawaryna Starosta (EKS) i Sarnacki (Warszawianka), wprowadzili pod koniec biegu, nie wytrzymując tempa, musiał ustąpić na przedostatnie miejsce, ale Sarnacki w ostatnim okrążeniu nie zawahał wysunąć się przed Sawaryna i uciekać dobrym sprintem tak, że Sawaryn musiał ratować się jednym z swych mocniejszych fini-

shów. Nogaj i Wituch odstąpił.

W skoku w dal nadal najlepszym okazał się Sikorski. Z innych zawodników konkurencję dla niego stanowić może tylko Kasperkiewicz i Nowak z chwilą opanowania stylu.

Rzuty dyskiem jednoraz wygrał bezapelacyjnie por. Baran, jednakże w rzutach oburącz weale mu się nie powiodło. Po serii rzutów prawą ręką Baran jest na pierwszym miejscu, rzutem około 41.20 m, natomiast wynik lewej ręki okazał się wyjątkowo słabym, tak że Baran musiał odstąpić tytuł mistrza Szydłowskiemu, który po dłuższej przerwie wykazał znaczną poprawę formy. Ostateczne wyniki rzutu dyskiem oburącz były następujące: 1) Szydłowski (AZS Warszawa) 71.165 m, 2) por. Baran (Pogoń) 70.87 m, 3) Górski (KSM Piotrków) 70.57 m.

W klasyfikacji drużynowej o nagrodę wędrowną prof. Wittiga po drugim dniu zawodów prowadzi AZS Warszawa — 27 pkt. przed Pogonią i Polonią (po 11 pkt.), Warszawianką i Sokół Piotrków (po 7 pkt.), AZS Kraków — 4 pkt., Wartą — 3 pkt., Sokoła Jarosław — 1 pkt. i 3 punktów saperów Wilno — 1 pkt.

Wl. Humen.

(p) Jeszcze o zawodach kolarskich Kraków—Zakopane. Jak już wczoraj donieśliśmy, w zawodach klasyfikacyjnych kolarskich Kraków—Zakopane startowało 51 zawodników. Z tych tylko 31 bieg ukończyli; przy czym do tego stopnia i zinnym. Ignatowicz do 70 km prowadził razem z Napieraczem. Jeźdźcy ci rozwinięli za wielkie tempo, odbili się daleko od grupy czołowej, lecz potem ulegli zmęczeniu, tak iż Napieracz zupełnie odpadł, a Ignatowicz zdołał się jeszcze utrzymać na 9-tym miejscu; minęli go jednak koledzy klubowi Froes i Rab, którzy bardziej ekonomicznie swe siły rozłożyli, zdobywając trzecie i piąte miejsce. Poza jeźdźcami Pogoni z lwowskich zawodników jedynie Serbeński nie zawiódł pokładanych w nim nadziei (siódme miejsce), — o innych jednak, a było ich jeszcze 9-ciu — nie słyhać nic.

(p) Z Sekcji kolarskiej Pogoni. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dziś o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Pogoni; równocześnie zaprasza się wszystkich jeźdźców-członków i gości celem porozumienia się co do wycieczek wakacyjnych.

Automobilowy raid górski. Krakowski Klub Automobilowy organizuje w dniach 16 i 17 bm. dwudniowy raid samochodowy górski na dystansie Kraków—Nowy Sącz—Kraków (623 km).

Przed meczem lekkoatletycznym Polska Jugosławia. Jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy w dniach 30 i 31 bm. odbędzie się w Zagrzebiu mecz lekkoatletyczny Polska—Jugosławia. Będą to zawody rewanżowe, gdyż w roku ubiegłym w Warszawie Polska pokonała Jugosławję. Część zawodników naszych weźmie prawdopodobnie udział w zawodach w Wiedniu w początkach sierpnia.

Skład reprezentacji zostanie ustalony po zawodach o mistrzostwo Polski. Jako kierownicy ekspedycji jada mjr. Głabisz i p. Weintal. Jednocześnie wyjeżdża do Jugosławii, Austrii i Węgier wycieczka Związku dziennikarzy sportowych z przewodnikiem W. Sikorskim na czele.

Zakończenie turnieju w Wimbledon. W ostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledon rozegrano finał gry mieszanej Ryan-Hunter pokonali państwa Goodřec 8:6, 6:0, zaś w grze podwójnej pań Wills-Ryan pobila parę Peacock-Henic 6:3, 6:2. Zatem jedynie gra pojedyncza pańw przypadła Francji (Cochot) inne konkurencje wygrał Amerykaniec (gra pań — Wills, gra podwójna pań — Wils i Ryan, gra podwójna pańw Tilden Hunter, gra mieszana — Hunter i Ryan 12 etap „Tour de France” W 12 etapie lekkoatletycznym...

żył van Slembroeck, pokrywając dystans 323 km. (Luchon-Perpignan) w czasie 12:10:14. Drugim był Franz, a trzecim Peñet. W ogólnej klasyfikacji prowadził Frantz 93:41:26 przed Dewalic 94:19:53 i Verwaecke 94:55:12.

Różne wiadomości zagraniczne. N. York Hakoah (Wiedeń)—AL Stars (Toronto) 2:2, Bratislava. Team Bratislavy-Austria (Wiedeń) 4:2, Kronstadt, Budapeszt-Austria stadt 6:1 — Stuttgart, Panna Gladisch pobila dwa światowe rekordy kobiece, osiągnęła na 100 m. w czasie 12 sek., a w skoku w dal — 560 cm. — Belgrad. Hask-Boegradski SK 4:3. — Londyn. Lekkoatletyczne mistrz. Anglii młot-Skioldt (Szwecja) 50.28.1, młot-Elis 4:17.4, młot-Obern 19:40.8, 2 mile steeple-Webster 11:06.

Londyn. W ostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrz. Anglii wyniki były następujące: oszczep — Szepes 64'80 4x110 m. — Niemcy 42.2. 4x400 m. Anglija 3:19.4, bieg 10 mil — Harper 52:21, chód 7 mil — Cowley 55:46.4.

Paryż. Kolarskie „Grand Prix” wygrał Kaufmann bijąc Morettiego.

Paryż. Wyniki lekkoatletyczne: 800 m. — Martin 1:54.6. 5 km. — Robert 15:04. 1500 m. — Ladoumegue 4:04, oszczep — Deglad 57.96.

Rozporządzenie.

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. VI. 1927 o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa, obowiązuje już z dniem 1. lipca 1927 r.

Wobec nowych postanowień i rygorów tej ustawy, leży w żywotnym interesie każdego właściciela lasu, przemysłowca drzewnego i innych interesowanych jaknajszybciej i najdokładniej z tenorem i interpretacją tej ustawy zaznajomić się.

6872 t

Wszelkich wyjaśnień udziela:

inż. Michał Parylak emeryt. kraj. inspektor lasów i aut. cyw. inż. leśnictwa.

Lwów, 8-go Maja 11. Tel. 39-67.

Biuro techniczno-leśne i pomiarowe.

Rozmaitości.

+ Walka człowieka z ośmiornicą. Znany przyrodnik amerykański, p. John Madden, pragnął przekonać się o sobiście, wiele jest prawdy w rozpow szechnionych opowieściach marynarzy o niesłychanej potędze fizycznej olbrzymich ośmiornic, żyjących w głębiach mórz. Gdy więc udało mu się pewnego dnia złowić żywy i wspaniały okaz tego potwornego polipa, wpuścił on go do specjalnego basenu wodnego odpowiednich rozmiarów, poczem — odziany w strój nurka — spuścił się sam na dno, by rozpocząć niezwykły pojedynek. Pan Madden zwyciężył wprawdzie po długiej i uporczywej walce swojego przeciwnika, ale miał możność stwierdzić, że ośmiornica należy istotnie do bardzo dla człowieka niebezpiecznych przedstawicieli fauny morskiej. Nadomiar wszystkiego zapewniają marynarze że p. Madden zdołał pokonać tej wielkości ośmiornice dlatego tylko, że metalowe ściany i dno basenu stanowiły nader niekorzystny dla niej teren zapasów. W każdym razie, p. Madden nie ma zamiaru ponawiać swojego zbyt ryzykownego eksperymentu.

NADESLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Dyrekcja Prywatnego Polskiego Seminarjum Nauczycielskiego-Żeńskiego w Stryju ogłasza:

Konkurs

na posadę: 1. nauczycielki(ła) śpiewu i gry na skrzypcach i 2. nauczycielki(ła) przedmiotów pedagogicznych (wraz z praktyką pedagogiczną). Wymagane są pełne kwalifikacje (egzamin państwowy i praktyka nauczycielska). Wynagrodzenie według norm państwowych z 12% dodatkiem. Otwarty należy wnosić do 25 lipca 1927 r. do Dyrekcji w Stryju, ul. Fr. Smolki 9. 6870 n

W Stryju, dnia 6 lipca 1927 r.

Okulista

Dr. Franciszek Naróg

I-szy st. asystent Kliniki Okulistycznej U. J. K.

ordynuje od 3-5. popoł.

Lwów, ul. Rutowskiego Nr. 3. II. piętro

Tel. 20-22

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Czerwiec 1927. Polskie pożyczki na rynku amerykańskim.

Miesiąc gospodarczy.

2.

Zamknięcie międzynarodowego kongresu rolniczego w Rzymie.

3.

Rada Ministrów uchwała projekt rozporządzenia Prez. Rzpltej o organizacji Izby handl. przem.

Otwarcie wystawy sportowej we Lwowie.

Dyrektor Państw. Monop. Tyton. dr. Kaz. Bełza-Ostrowski przeniesiony w stan spoczynku.

4.

Zamknięcie 4-go międzynar. kongresu medycyny i farmacji wojskowej w Warszawie.

5.

VIII Zjazd Delegatów Chrześcijańskich Organizacji Rzemieślniczych w Warszawie.

Rozpoczęcie raidu samochodowego w Warszawie.

Straszny wybuch prochowni w Krakowie.

7.

Wybuch strajku budowlanego w Warszawie.

10.

Rozporządzenie Prez. Rzpltej o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni.

Mianowanie nowych członków Rady Nadzorczej Banku Gosp. Kraj.

Finish raidu samochodowego we Lwowie.

11.

Wycieczka polskich dziennikarzy do Zakładu koncentracyjnego soli potasowych w Kaluszu.

15.

Rozp. Prez. Rzpltej wprowadza jednolite prawo przemysłowe.

Maksymalna stopa procentowa bankowa obniżona z 13 proc. na 12 proc.

17.

Bankructwo polskiego towarzystwa monopolu spirytusowego w Turcji.

18.

Obniżenie maksymalnej stopy procentowej niebankowej na 15 proc.

19.

Podniesienie bandery i poświęcenie pierwszego polskiego statku pasażerskiego „Gdańsk” w Gdyni.

Dwudziestoletni jubileusz Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Pięcioletnia rocznica przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

20.

Znakomite przemówienie posła Głabińskiego w Sejmie.

Sejm uchwała samorozwiązalność.

Główny Urząd Statyst. oblicza przewidywano niedobór bilansu handlowego za maj w kwocie 49.6 milj. złotych w złocie.

Zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego.

22.

Otwarcie wystawy przeciwpożarnej w Poznaniu.

23.

Min. Pocz. i Telegr. podwyższa taryfy telefoniczne i wprowadza liczniki.

24.

Tadeusz i Jan Stapiński zasadzeni w Krakowie za oszczerstwa na Władysława Grabskiego.

Rada zawiadowcza P. K. O. obniża oprocentowanie pożyczek spółdzielczych z 9 proc. na 8 i pół proc.

25.

Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10 złotych II emisji.

Pogłoski o zerwaniu rokowań pożyczkowych powodują baissę na giełdzie akcyjnej.

26.

Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej w Sztokholmie.

Zjazd Naftowy we Lwowie.

30.

Rozporz. Prez. Rzpl. o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych.

Głównym motywem odroczenia sfinalizowania długoterminowej pożyczki stabilizacyjnej jest obecna niekorzystna konjunktura na giełdach amer. dla wszystkich pożyczek wogóle, w tym zaś także i dla pożyczek polskich.

Warto przy tej sposobności przypomnieć sobie jak kształtują się kursy pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej.

Jak wiadomo na giełdzie nowojorskiej notowane są kursy 6 proc. pożyczki dolarowej z r. 1920 t. z. szóstki polsko-amerykańskiej i 8 proc. pożyczki dolarowej z r. 1925 czyli pożyczki Dillonowskiej.

Kursy 6 proc. pożyczki stale sukcesywnie wzrastają. Gdy jeszcze w czerwcu u. b. r. notowano ją 63 proc., to już z końcem r. 1926 — 76 proc. w styczniu r. b. przejściowo nawet 85 proc., ostatnio około 83 proc. — Obroty temi obligacjami są minimalne, spadły zwłaszcza ostatnio kiedy np. w kwietniu r. b. obrót za cały miesiąc wyniósł zaledwie 71 tys. dolarów. Rekordowym był styczeń, kiedy obroty wyniosły 536 tys. dolarów. — Porównanie kursów naszej pożyczki z 6 proc. pożyczkami innych państw wypada wprost fatalnie. 6 proc. pożyczka belgijska spła-

cała w r. 1955 a więc 15 lat po terminie spłaty naszej pożyczki notowana była z końcem kwietnia b. r. 96.69 proc., podczas gdy nasza szóstka notowana była wówczas 82.94 proc., a nawet pożyczka finlandzka w tym samym czasie osiągała kurs 95.50 proc.

Pożyczka Dillonowska notowana z końcem pierwszego półrocza ub. r. około 84 proc. osiąga z końcem roku kurs 93.73 proc., w bieżącym roku najwyższej notuje 99.50 proc. ostatnio zaś 97.25 proc. Obroty w tej pożyczce są znacznie większe niż w szóstce, obracają się w każdym razie w cyfrach kilkumilionowych miesięcznie. N. p. w kwietniu b. r. wyniosły obroty 2 milj. 45 tys. dolarów. Porównanie kursów pożyczki Dillonowskiej z innymi 8 proc. pożyczkami państwowymi wypada również bardzo niekorzystnie. Pożyczka 8 proc. Czechośłowacji spłacalna w r. 1951 a więc prawie w tym samym czasie co i nasza (1950) notowała z końcem kwietnia br. 108.63 proc., podczas gdy Dillonowska wówczas 98.50 proc. a nawet pożyczka Jugosłowiańska (1962) 102.63 proc.

Dużo jeszcze mamy do odrobienia by uzyskać zaufanie zagranicy.

T. B

Korzystne konjunktury polskiego eksportu drzewa.

Przedstawiciel PAT. otrzymał z miarodajnego źródła następujące informacje w sprawie polskiego eksportu drzewnego:

Eksport drzewa polskiego skierowany jest zasadniczo na dwa rynki: do Niemiec i Anglii, który to ostatni należy traktować jako rynek wszechświatowy. Przez racjonalizację przeprowadzoną wśród polskich eksportatorów, stosunki tam zostały całkowicie uzdrowione i obecnie idą w kierunku silnej koncentracji.

Dzięki posiadaniu przez Polskę niezamierzających portów, staliśmy się rodzajem jęczmienia u wagi, stabilizującym ceny drzewa na światowych rynkach we wszystkich porach roku, a w szczególności w okresie zamarzania portów skandynawskich. Ta ostatnia okoliczność spowodowała zainteresowanie się silniejsze drzewem polskim przez Anglię, przyczem Anglicy korzystając z ustabilizowania się cen, zdradzają coraz wybitniejszą tendencję do wzmocnienia przemysłu drzewnego w Polsce, będąc jednocześnie zainteresowanymi by drzewo przychodzące z Polski do Anglii było jaknajlepiej obrobione i odpowiadało lokacie dostaw na rynku światowym.

Rynek niemiecki nosi wybitne cechy rynku surowcowego i nie jest wykluczone, że w razie dalszej opozycji ze strony Niemiec w dopuszczeniu drzewa obrobionego, Polska zniewolona będzie hamować wywóz surowca drzewnego drogą naprzykład znacznie podwyższonego cła wywozowego na odnośne sortymenty. Zrozumiałem jest, iż to zarządzenie wzmocni może prężność polskiego eksportu materiałów obrobionych, co wpłynie na podniesienie wartości naszego eksportu drzewa i stałości wpływu tego eksportu na kształtowanie się aktywnych pozycji polskiego bilansu handlowego.

Naogół biorąc konjunktura na drzewo zapowiada się dobrze; zapotrzebowania rynków światowych są znacz-

ne, a wbrew fałszywym informacjom Polska posiada bardzo znaczne zapasy drzewa. Tu zaznaczyć należy, iż wszelkie pogłoski o rękunkowej gospodarce leśnej w Polsce są pozbawione wszelkich podstaw. Ochronne ustawy leśne obowiązują. Wielkie ilości eksportowanego drzewa pochodzą z dawnych zasobów w swoim czasie nieuruchomionych, z regulacji serwitutów, z likwidacji daniny lasowej oraz likwidacji sówki-chojnowki i kornika.

Również na rozmiary eksportu drzewnego ma wpływ nieznaczny rozwój akcji budowlanej. Brak akcji budowlanej z jednej strony i zwiększenie konsumpcji paliwa mineralnego z drugiej strony — zmniejsza wewnętrzne spożycie drzewa i uwalnia przez to większe ilości dla celów eksportowych.

Dla zilustrowania rozwoju eksportu drzewnego przytoczyć możemy dane porównawcze dla pierwszych 5-ciu miesięcy 1926 i 1927 r., wykazujące następujące pozycje aktywne w bilansie handlowym, pochodzące z eksportu drzewnego w tys. złotych w złocie: w 1926 r.: I. — 12.900, II. — 15.529, III. — 16.296, IV. — 19.311, V. — 16.231; w r. 1927: I. — 23.000, II. — 21.529, III. — 34.817, IV. — 30.978, V. — 30.231.

Naturalnie, iż dalszy rozwój naszego eksportu drzewnego, jak i osiągnięcie najlepszych cen leży w płaszczyźnie wysiłku i inicjatywy polskich sfer drzewnych, które już teraz czynią starania w kierunku racjonalizacji eksportu drzewnego z Polski.

W związku z wyżej wspomnianymi okolicznościami, sprzyjającymi obecnie wzmocnieniu ilościowemu eksportu drzewa, w latach przyszłych należy się liczyć z tem, iż eksport zostanie zwiększony, natomiast jakościowość jego a więc i wartość będzie podniesiona, stwarzając tak obecnie jak i w przyszłości poważną pozycję aktywną w polskim bilansie handlowym.

dzie, która panowała do połowy miesiąca. W drugiej połowie czerwca nastąpiło stopniowe wypogodzenie, które objęło powoli cały kraj. Temperatura, wahając się w granicach od 15.5 do 17.5 st. C. wykazywała odchylenie poniżej przeciętnej wieloletniej około pół st. C. Jednakże ilość ciepła i słońca w ciągu miesiąca, jak to potwierdzają zgodnie korespondenci rolni Głównego Urzędu Statystycznego wykazała w porównaniu z m. ub. polepszenie.

Opadów otrzymała Polska dostateczną ilość, przechodzącą w województwach zachodnich, oraz rejonach Wilna, Lublina i częściowo Warszawy w nadmiar. Zapas wilgoci w roli wogóle obfity, mniejszy w województwach wołyńskim i poleskim, jednakże zupełnie dostateczny. Oziminy i jare zboża w stosunku do ub. miesiąca wykazują po prawe, jednakże kwalifikacja w stosunku do zeszlatorocznej w tym samym okresie czasu jest trochę niższą, z wyjątkiem żyta ozimego.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) w drugiej połowie czerwca r. b. w porównaniu z r. ub. przedstawiał się następująco: pierwsze cyfry dotyczą końca czerwca 1926 r.: Pszenica ozima 3.6, — 3.77. Żyto ozime 3.3 — 3.2. Jęczmień ozimy 3.3 — 3.5. Pszenica jara 3.3 — 3.4. Żyto jare 3.0 — 3.1. Jęczmień jary 3.2 — 3.3. Owies 3.2 — 3.4.

Przełom pogody, który nastąpił w drugiej połowie czerwca, przynosząc dni ciepłe i pogodne, polepszył znacznie widoki na urodzaj i o ile w okresie żniw nie nastąpi znowu zmiana pogody co gorsze, pozwala przewidywać zbiory w wysokości równej lub nawet nieco wyższej od zeszlatorocznych.

Liczbowo przypuszczalny zbiór, o ile nie będzie nieprzewidywanych zmian na gorsze, wyraża się następująco: Pszenica — 12.9 milj. kwint., żyto — 58.4 m. k.; jęczmień — 14.9 milj. k.; owies 30.2 m. k. Dla porównania należy zaznaczyć, że ostateczne obliczenia zbiorów r. ub. wyniosły w milj. kw.: pszenica — 12.8; żyto — 50.1; jęczmień 15.5; owies — 30.5. Obliczenie powyższe wykazuje, że urodzaj żyta można przewidywać więcej obfity, niż w r. ub. mniej więcej o 8 milj. kw. urodzaj pszenicy zapowiada się w takiejże wysokości, jak w r. ub. Pozostałe zboża zapowiadają urodzaj mniejszy, niż w r. ub.

Główny Urząd Statystyczny podkreśla, że obliczenia zbiorów były dokonane bez brania pod uwagę szkód, poczynionych przez kleski żywiołowe (burze, powodzie) oraz jako szacowane na podstawie kwalifikacji stanów zasiewów przed rozpoczęciem żniw, nie są całkiem ścisłe i mogą jeszcze ulegać znacznym zmianom.

Domicylowanie weksli

Bank Polski komunikuje:

W celu ułatwienia inkasa weksli oraz zmniejszenia związanego z tem obrotu gotówkowego, Bank Polski oznajmia, że domicylowane weksle (tj. płatne u osoby innej a nie u akceptanta przy ciągnięciu wekslu lub u wystawcy przy wekslu własnym) przyjmowane będą do dyskonta tylko wówczas, kiedy domicyl wypisany będzie wyraźnie i czytelnie z dokładnym podaniem adresu: weksle zatem, na których jako domicyl byłaby podana ulica i numer domu bez wypisania imienia i nazwiska lub nazwy firmy domicyljana będą odrzucane.

Dogodną formę i wielkie ułatwienie stanowi domicylowanie weksli w Banku Polskim na ciężar rachunku żyrowego. Od takiego domicylu Bank Polski nie liczy żadnej prowizji a pokrycie weksli następuje przez obciążenie w terminie płatności wskazanego rachunku

Jak zapowiadają się tegoroczne zbiory

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Początek czerwca pod względem po-

gody był dalszym ciągiem ostatnich dni maja. Polepszenie pogody, jakie nastąpiło w tym okresie przetrwało pierwsze dni czerwca, ustępując miejsca chmurze, dżdżystej i chłodnej pogody

żyrowego na podstawie awizu, dostarczonego na kilka dni przedtem i podpisanego firmowo przez właściciela ra chunku żyrowego. Blankiety awizów wydaje Bank Polski bezpłatnie.

Bank polski prosi o wywieranie wpływu na wystawców weksli, ażeby używali — tak dla weksli własnych jakoteż ciągniętych — blankietów wekslowych z drukowanym tekstem, wypuszczonych przez ministerstwo skarbu i ażeby nie dopisywali w treści weksla niepotrzebnych i przez prawo wekslowe zupełnie niewymaganych zastrzeżeń jak n. p. „Przyrzekam najakuratniej zapłacić”, „Mieszkanie prawne odbieram sobie”, i t. p. Prosta forma weksla czyni go przejrzystym i ułatwia jego badanie oraz szybkie odnalezienie adresu płatnika i t. d. Domicyl na takich wekslach winien być wypisywany u dołu po wyrazie „płatny”.

Piśmiennictwo gospodarcze.

Polonia—Italia. Ukazał się nr. 3-ci miesięcznika „Polonia—Italia”, wydawanego pod redakcją dr. Leona Pączewskiego. Podobnie, jak poprzednie dwa, numer ten zawiera cały szereg niezmiernie cennych i ciekawych artykułów oraz odznacza się ogromną obfitością materiału informacyjnego. Na treść jego złożyły się następujące artykuły i materiały: dr. L. Pączewskiego: „O Italii odrodzonej” w związku z ukazaniem się pracy dr. T. Dzeduszyckiego: „O ruchu taryfowym”, dr. L. Falla „O przemyśle górnośląskim i międzynarodowej współpracy gospodarczej”, inż. F. Plestra: „O salinach w Polsce”, dr. S. Bartoszewicza „O przemyśle naftowym w Polsce”, ankietę w sprawie wywozu węgla do Włoch, w której zabiera głos prezes zarządu Banca Commerciale in Mediolan; p. Józef Toeplitz, inż. W. Okoniewskiego: „Wielki przemysł żelazny Italii”, S. K. „Przemysł wełniany Italii”.

Bogata i niezmiernie urozmaicona treść numeru trzeciego, obfitującego nadto w mnóstwo ilustracji, odtwarzających różne obiekty naszego przemysłu, uzupełniają: Kronika życia gospodarczego Polski i Italii, Korespondencje, Głosy prasy oraz Dział urzędowy Izby polsko-włoskiej w Warszawie.

Pożyteczne to wydawnictwo, służące idej zblżenia gospodarczego polsko-włoskiego i zalecające się zarówno treścią, jak i estetyczną szatą, niewątpliwie znalazło liczny grono czytelników w naszym społeczeństwie. Adres redakcji i administracji: Górnośląska 18, Tel. 310—43.

Władomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie nr. 13 i 14 z 5 lipca przynoszą: Sprawozdanie o położeniu gospodarczym w okręgu Izby handlowej i przem. we Lwowie za miesiąc maj 1927, Projekt rozporządzenia o eksporcie jali, Przegląd ważniejszych rozporządzeń, Pozwolenia na przywóz reglamentowanych towarów przesyłanych pocztą, Ankiety, Korespondencje, Posiedzenia, Zwyczaje handlowe, Rozmaite wiadomości i informacje.

„Przegląd Gospodarczy”. Wyszedł z druku zeszyt 13 „Przeglądu Gospodarczego” z dnia 1 lipca r. b., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji” — H. T., „Międzynarodowa konferencja ekonomiczna” — E. Trepka, „O sprawiedliwym wymiarze międzynarodowej sprawiedliwości” — dr. St. F., „Polityka gospodarcza Rosji sowieckiej” — Wł. Studnicki. Ponadto zeszyt zawiera następujące działy: Kronikę zagraniczną i krajową, Rynek pieniężny, Rynki towarowe, Przegląd prasy i Statystykę.

„Rolnik Ekonomista”, organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych, pod kierownictwem p. Augusta Iwańskiego wyszedł z druku nr. 13 i zawiera w treści artykuły pp.: W. Krzywickiego — Taryfa „pojedyncza” i taryfy „podwójne” i M. O. Grabowskiego — „Polska a niemiecki rynek jalcarski”, oraz sprawozdanie roczne Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa dr. E. Kosteckiego, Konjunktury cen — E. Szturm de Sztrema, Korespondencję zagraniczną ze Stanów Zjednoczonych A. P., Kronikę krajową, Kronikę zagraniczną, Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, Recenzje i sprawozdania, oraz Statystykę.

Świat Kupiecki nr. 27 z 2 lipca b. r. zawiera w treści m. in.: Echa artykułu „Do Lipska nie pojedziemy”, Procent zwłoki od długów w walutach obcych, Wykupowanie i wymiana świadczeń przemysłowych w ciągu roku podatkowego, Gdynia jako wolnościowe miasto portowe, Z rozmowy z p. min. Romockim, Na marginesie sprawy kosztów protestowania weksli, i t. d.

Rynek Metalowy i Maszynowy, zeszyt nr. 26 ukazał się i przynosi m. in.: Międzynarodowy kartel stalowy i jego stosunek do Polski i Niemiec, Na marginesie walnego zgromadzenia Pol. Zw. Przem. Metal., Z naszej polityki drzewnej, Postępy

prac organizacyjnych Powszechnej wystawy krajowej, nadto zaś bogaty jak zwykle dział informacyjny.

Kwartalnik Statystyczny. Tom IV, Zeszyt II. Wyszedł z druku zeszyt 2, tem IV Kwartalnika Statystycznego, zawierający artykuły i dane liczbowe, obejmujące poszczególne zagadnienia życia gospodarczego i społecznego Polski, a mianowicie: Sokołowski K. — Bilans płatniczy Polski, Błasznowski L. — Komunalne kasy oszczędności w Polsce (przedstawiła stan i działalność powiatowych i miejskich kas oszczędności), Czernicki K. — Uwagi ogólne o materiałach, dotyczących statystyki dochodowości przedsiębiorstw państwowych, Poniatowski W. — Korespondencja statystyki rolnej Głównego Urzędu Statystycznego (artykuł zawiera dane o korespondentach rolnych według lat współpracy z Gł. U. St., zawodu oraz intensywności w nadsyłaniu korespondencji), Borowska M. — Sady (charakterystyka sądów w Polsce według ilości drzew, rodzajów drzew owocowych, wydajności i t. p. na podstawie specjalnej ankiety Gł. U. St., Szturm de Sztrem E. — Ceny ziemi, Łagoda J. — Ruch naturalny ludności w woj.: poznańskim, pomorskim i śląskim od 1920—1925 r. Urodzenia wieloletnie 1920—1925, Landau L. — Państwowe podatki spożywcze w Polsce i w innych państwach europejskich (zawiera porównawczą charakterystykę sposobów opodatkowania, stopnia obciążenia różnymi rodzajami podatków spożywczych w Polsce i zagranicą), Sokołowski K. — Statystyka międzynarodowego ruchu spółdzielczego, Baluniewicz B. — Międzynarodowa konferencja statystyków

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11 lipca. (Tel. wł.) — Cafe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar w obrotach prywatnych 8.92 i pół.

Rubel złoty 4.63. obroty małe.

Obroty akcyjnymi nie zmienione. Tendencja dla akcyj nieco mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 11 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 4.85 i siedmiuście trzydziestych drugich, Paryż 3.91 i pół, Bru-

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 11 lipca.

Kurs dolara utrzymany zł. 8.90. Giełda walutowo-dewizowa bezczynna. Bank Polski płać: efektywne dolary zł. 8.88, Nowy Jork 8.91, Zurych 171.74, Mediolan 48.45, Amsterdam 357.53, Sztokholm 238.50, Kopenhaga 238.00, Oslo 230.30, Wiedeń 125.56.

Frank złoty bez zmiany za sto zł. 172.30.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w zł.	Wzrost nominalny w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1926	Akcie kotowane	11 lipca	8 lipca	7 lipca
4.00	5.000	100	0.66	Bank Hipoteczny	—	0.93	—
—	6.000	100	0.12—0.13	Bank Przemysłowy	—	0.19—0.20	—
—	3.000	—	0.03	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1.00	—	100	103.00	Browary	133.00	—	—
10.40	6.250	100	101.00—103.00	Chodorów	140.00	139.00	—
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	—	—	—
—	900	10	0.27	Cmielów	—	0.35—0.32	—
—	—	—	2.00—2.10	LoKomotywy	—	—	1.70
—	—	—	0.15	Gafota	—	—	—
4.00	1.800	20	23.50	Gazolina	—	36.00—35.50	35.50—36.00
—	220	—	17.20	Gazy Wschodnie	23.00	24.50	24.25—25.00
—	2.000	100	17.00	Górka	—	—	—
0.05	—	—	0.48	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	33.00	Oikos	—	—	—
0.04	4.500	10	0.28	Parowozy	—	—	—
0.02	750	25	3.00	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.20	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0.35	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2.70	Siersza gór.	—	—	—
2.50	5.000	25	17.25	Tespy	27.00	28.10	28.75
2.00	7.500	100	11.50	Zieleniewski	—	—	19.50
—	—	—	49.25—49.50	5% państ. poż. kon.	—	—	—
—	6.600	50	13.00	Akcie niekotowane	—	35.00	—
—	—	—	0.05	Cegielski	—	—	—
—	—	—	0.35	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.35	Foresta	0.60—0.65	—	—
—	—	—	0.40	Gazy Zachodnie	—	—	—
1.50	500	—	18.75	Gazociągi	0.50	—	—
—	—	—	0.20	Jaworzno (po 25)	18.35	17.85—18.10	19.60—19.30
—	—	—	14.00	Len	—	—	—
10.16	—	10	0.35	Lesienice	—	—	—
10.10	—	—	0.70	Oikusz	—	—	—
0.00	2.016	10	275.00	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
0.00	5.500	—	275.00	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	5.500	—	0.60	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	32.00—34.00	Radziwiłł	—	70.00	70.00
10.00	100000	100	83.75	Schön	—	129.00	137—138
—	—	—	—	Bank Polski	—	—	—
—	—	—	—	Pol. Przem. Naft.	—	—	—

ksela 13.91, Rzym 5.44 i pół, Madryt 17.12, Berno 19.25, Berlin 23.70.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 11 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 43.50, Berlin 46.85—47.25, Berlin (wyplata na Warszawę) 47.07—47.27, Gdańsk 57.65—57.80, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 57.56—57.70, Wiedeń (czeki) 79.18—79.46, Zurych 58.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Warszawa, 11 lipca. (Tel. wł.) — Bank Przemysłowców 2.30, Bank Spółek zarobkowych 75, Wytwórnia chemiczna 0.90, Dr. May 84, Poznańska Spółka drzewna 0.90, Lubań 83.50.

ZBOŻE

Lwów, 11 lipca.

Na giełdzie transakcje w jęczmieniu ozimym crescencji 1927 franko Jakubówka po cenie zł. 38.35 dzisiaj załadowane, oraz egzekutywna sprzedaż owsa rumuńskiego. Poza giełdą transakcje w zbożu chlebowym po cenach w ramach dzisiejszych notowań.

Na ogół podaż obfita przy ożywionem zainteresowaniu, pokrywająca w zupełności popyt.

Tendencja dla zboża chlebowego nieco zwyżkowa, zresztą utrzymana. Usposobie nie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 51—53, pszenica zbiorowa 49.50—50.50, żyto 45—46, jęczmień przemla łowy 40—41, jęczmień pastewny 36.50—37.50, owies 36.50—37.50, kukurydza rumuńska 27—28, fasola biała 42.50—45.50, fasola kolorowa 34.50—36.50, fasola krasa 47—49, groch pół Victoria 60—75, groch polny 42—44, bobik 33—34, wyka 27—28, siano prasowane 7.50—8.50, słoma prasowa na 4.25—4.75, hreczka 45.25—46.25.

rzepak ozimy 57—60, mąka pszenna 40 pr. 93—94, mąka pszenna 50 pr. 84—85, mąka żytnia 50 pr. 77—78, mąka żytnia 60 pr. 71—72, grysik kukurydziany 52—53, mąka kukurydziana 34.75—35.75, obręb żytni 23—24, kasza hreczana 90—91.50, kasza jaglana 85—88, kasza jęczmienna 67—69, pepek 66—68, proso rumuńskie 44.50—46, worki jutowe 1.60, worki używane dobre za sztukę 1.50.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 11 lipca 1927.

Waluty i dewizy:		Złoty:	
Dolar meryk.	zł. 8.83	Lir włoski	zł. 48.45
Nowy York	8.91	Guld. hol.	357.33
Dolar kan.	8.90	Kor. czeska	26.44
Funt angielski	43.32	Szwedz.	238.50
Fr. szwajcarski	171.74	duńska	23.00
Fr. francuski	34.88	norw.	230.30
Fr. belgijski	24.75	Szyling austr.	125.56
		Marka niem.	zł. 211.00
		Złoty:	
Gram złota	zł. 5.93	Kor. austr.	zł. 1.00
Dolar	8.93	skand.	2.38
Dukat	20.34	Marka niem.	2.12
Gulden hol.	3.58	Rubel	4.46
Funt angielski	43.28	Fr. on. hac.	1.72
		Funt turecki	zł. 39.16

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 lipca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.		8.91		8.94		8.99	
Sztokholm	—	—	—	—	—	—	—
Belgia	—	—	—	—	—	—	—
Belgrad	—	—	—	—	—	—	—
Bukareszt	—	—	—	—	—	—	—
Holandia	358.35	359.25	357.45	—	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—	—
Londyn	43.43	43.54	43.32	—	—	—	—
Nowy York	8.93	8.95	8.91	—	—	—	—
Paryż	35.03	35.12	34.94	—	—	—	—
Praga	28.50	28.54	28.44	—	—	—	—
Szwajcaria	172.15	172.58	171.74	—	—	—	—
Wiedeń	125.85	126.16	125.56	—	—	—	—
Włochy	48.31	48.63	48.60	—	—	—	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11 lipca 1927 (Pat.)

Paryż		Zurych	
zł. 20.34	—	zł. 138.85	—
Londyn	25.22	Sofia	3.75
Nowy York	5.19	Praga	15.39
Belgia	72.26	Warszawa	58.00
Włochy	28.27	Budapeszt	90.57
Hiszpania	8.75	Białogród	9.14
Holandia	208.15	Ateny	6.91
Berlin	123.11	Konstantyn.	2.68
Wiedeń	73.10	Bukareszt	3.25
Sztokholm	139.10	Helsingfors	13.48
Oslo	134.40	Buenos Aires	220.75

Tendencja: wyczekująca

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 11 lipca 1927 (Pat.)

Nowy York		Hiszpania	
485.50	—	28.43	—
Holandia	12.12	ortugalia	2.43
Francja	124.01	Dania	18.16
Belgia	34.31	Szwecja	18.13
Włochy	89.30	Norwegia	18.78
Niemcy	20.49	Helsingfors	192.93
Szwajcaria	25.22	Praga	163.67

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 lipca 1927 (Pat.)

Londyn		Dania	
124.02	—	18.16	—
Nowy York	25.54	Holandia	10.23
Belgia	35.25	Norwegia	6.61
Hiszpania	4.42	Szwecja	6.84
Włochy	139.10	Rumunia	16.25
Szwajcaria	497.50	Niemcy	605.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 11 lipca 1927 (Pat.)

Amsterdam		Mediolan	
284.14	—	38.56	—
Belgrad	12.43	N. Jork	709.05
Berlin	16.04	Oslo	183.30
Bruksela	98.63	Paryż	27.73
Budapeszt	124.58	Praga	21.01
Bukareszt	4.39	Sofia	5.11
Kopenhaga	189.50	Sztokholm	189.85
Londyn	31.40	Warszawa	79.18
Madryt	121.25	Zurych	136.45

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11 lipca 1927 (Pat.)

Papiery procentowe:		102.00	
8% poz. zlot.	—	10% poz. kol.	—
4% poz. dol.	—	5% poz. konw.	62.00

Akcje

Bank Polski	134.00	Fitzner Gamper	—
-------------	--------	----------------	---

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

MORELE Zaleszczyckie, światowej sławy l. sorta wysyła w 5 kg. koszyczkach franco za zaliczką 18 zł. 50 gr. A. Wenkert export owoców w Zaleszczykach. 6704

MORELE zaleszczyckie! Po otrzymaniu należytości wysyłam franko pocztówkę 5 kg. wybranych moreli 20 zł., 10 kg. 36 zł., 100 kg. 320 zł. Pomidory pocztówką 5 kg. 7 zł., 10 kg. 12 zł., 100 kg. 100 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-handlowe „Morela” w Zaleszczykach. 6706

U FIRMY Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry nabyć można najtaniej sukna Bielskie na ubrania męskie, raglany, oficerskie mundury, płaszcze, kostjomy, płótna, sztyfony, dymki, ręczniki, prześcieradła kapelowe, gotowe kotły oraz jedwabie, crepedebline, futury. Kredyt do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowe spłaty ceny ściśle gotówkowe. 6754

MORELE (aprykozowy) szczeniów, czerwonołice, pierwsz. jakości 5 kilogr. - koszyk 19 zł. 10 kilogr. 37 zł. wysyła pocztą franko za pobraniem Włch. Silberbusch Zaleszczyki. 6880

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz gotówką Pretzl Pilsudskiego 17. 7025

Okazja! Mało używane na chodzie auto ciężarowe na gumach marki „Fiat” do sprzedania. Kopernika 38. 7022

WILĘ kupię gotówką natychmiast. Wiadomość do Administracji pod „Willa”. 7027

„POSZUKUJE szczeniaka foksa gładkowłosego. znaczonego czarno lub czarno-żółto. Wiadomość do redakcji pod „Pieśń”. 7042

MORELE (aprykozowy) wyborowe l-sza sorta wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 19. L. Prinz, Zaleszczyki. 7045

REALNOŚĆ z ogrodem front 50 m. sprzedam Pija-rowska 64. 7052

PDZCZUCHY do sportu poleca **Gabryel Żywczak**, ul. Kilińskiego 1. Uwaga na firmę. 6563

BIZUTERJĘ wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18-48. 6577

MŁOCARNIA nowa lekka sprawna okazynie do sprzedania pożądana szybka decyzja oraz motory maszyni mylnskie, pasy, gury. „PILOT” Lwów, Bato-rego 4. 6733

MORELE-APRIKOZY codziennie świeżo rwane, ta- dnie wyborowe w 5 kg. koszyczkach po 19 zł. Miód pszczołny tegoroczny w 5 kg. puszkach po 18 zł. franko za zaliczką wysyła M. Dikman, w Zaleszczykach. 6799

KUPIĘ parcele na dom, najchętniej w okolicy Poli- techniki lub Uniwersytetu. Oferty z podaniem ceny pod R. R. 28 do Administracji pisma. 6881

MORELE (aprykozowy) zaleszczyckie światowej sławy, pierwsza sorta wyborowe wysyłam w 5 kg. koszy- kach franko za zaliczką po 19. — D. Gottfried, export owoców w Zaleszczykach Nr. 4. 6879

DLA pensjonatów, hoteli i maszyni kotły z piecykami w wszystkich wielkościach poleca M. Kierski handel żelaza Lwów, Kopernika 4. 6886

MEBLE: 6746
SYPIALNIE
JADALNIE
GABINETY
SALONY
KLUBY
KUCHNIA
Brück i Grüner
Jagiellońska 24. Telef. 21-76.

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonekowe, prze- rabia na ręczne Jan Seidenreich, Lwów, pl. Mar- jacki 5. 6570

Druki i Rejestra gospodarcze
poleca firma 6032
SCHEX i STENZEL
we Lwowie, ul. Sykstuska 2, Telefon 34-30.

MORELE APRIKOZY, piękne, wyborowe, codzień świeżo rwane po 18 50 zł. pomidory wyborowe po 10 zł. wysyła w 5-ciu kg. koszykach franko za zaliczką. Przy większych zamówieniach ceny niższe. S. Falek export owoców w Zaleszczykach. 6823

SRODKI na wytepienie moli, pluskw, karakonów, pcheł, much i in- nych pasożytów.

SZCZOTKI różne, sznury do bielizny, proszki do prania i t. p. poleca 6584

Łóże KOLEZAŃSKI, Batoiego 34a.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzienne ma- żeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny”. 3017

POKÓJ w śródmieściu z elektryką umeblowany do wynajęcia Miłkowskiego 9 l. p. na lewo. 6866

UCYNAJĘCIA: blisko Politechniki, 1 pokój z przed- pokojem w parterze, zupełnie oddzielony, nadający się na biuro, tanu, kto wynajmie 3 lub 4 pokoje z kuchnią z komfortem. Warunki według umowy. Zgłoszenia: Adwokat Dr. Adam Srokowski, ul. Sien- kiewicza 3, od 1-6. 6616

ZARAZ wolny duży pokój, ul. Dąbrowskiego 12-4 m. 6842

Poszukuję umieszczenia dla panienki przy intelli- gentnej rodzinie wraz z całym utrzymaniem opieką, konieczny fortepian. Zgłoszenia listowne do Adm. Słowa pod „Inspektor”. 7026

DLA ucznia z 4-tej kl. gimn. poszukuję pokoju z utrzy- maniem. Opieka wymagana, konwersacja francuska pożądana. „Opieka” Administracja Słowa. 7030

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

Zdolnych pomocników handlowych 7035

chrześcijan poszukują z dniem 1-go września r. b. do składu towarów ko- lonjalnych. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza

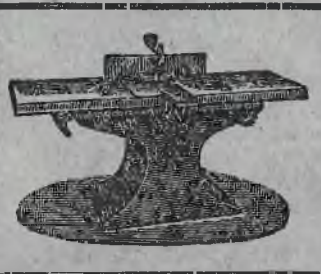
BOGDAN LEITGBER
POZNAŃ, 27-go grudnia nr. 6.

AGENTOW odprowadzawców za stałą płacą poszukuje się. Zgłoszenia ze znaczkiem na portu przesyłać do Administracji pod „Zaraz”. 7044

„UNIA”

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN TOW. ARC.
7039
DAWNIEJ
C. BLUMWE i SYN
BYDGOSZCZ.

PROSPEKTY I KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.



TRAKI

I WSZELKIE MASZYNY DO OBRÓBKI DRZEWA.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno, Łódź, w. m. Gdańsk, Berlin, Konstantynopol, Rio de Janeiro.
NA ŻĄDANIE WIZYTY INŻYNIERÓW.

KONKURS.

Izba notarialna we Lwowie rozpisuje konkurs na posady notariusza w Śniatynie i w Mikulińcach, tudzież na posady w okręgu Sądu Apel. we Lwo- wie przez obsadzenie powyższych posad opróż- nić się mogące z terminem do 15 sierpnia 1927.

Przetarg ofertowy.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w Monitorze Nr. 152 z dnia 7. lipca 1927 i w „Epoce” Nr. 183 z dnia 6. lipca 1927 publiczny przetarg ofertowy na budowę 2 dwupiętrowych budynków koszarowych na stacji w Rozwadowie. Bliższych informacji udziela Wydział III. Dyrekcji kole- ji państwowych we Lwowie, III piętro, drzwi 330.

ZAPROSZENIE

na Walne Zgromadzenie Spółdzielni Leśników we Lwowie (Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością)
które odbędzie się we Lwowie dnia 17-go lipca 1927 r. o godzinie 10-tej w sali Wyższej Szkoły Lasowej, przy ul. św. Marka 1. 1.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni za rok 1926/27.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie absolutorjum.
4. Zatwierdzenie bilansu i wniosku rozdziału zysków.
5. Uzupełniający wybór 4 członków i 2 zastępców w miejsce kolejno ustępujących.
6. Wniosek na zmianę statutu.

Zarząd Spółdzielni.

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Ziemiań Sp. Akc. we Lwowie

odbędzie się dnia 27 lipca o godzinie 12-tej w południe w sali po- siedzeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, we Lwowie, ul. Ko- pernika 4, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za VI i VII rok administracyjny i przedłożenie odno- snych bilansów.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych per 1. I. 1925 tudzież bilansów za lata 1925 i 1926 z wnioskiem na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.
5. Odpisanie kapitału akcyjnego i funduszu rezerwowego na częściowe pokrycie strat, tudzież uchwalenie subskrypcji w sumie 1,000,000 zł. celem podwyż- szenia kapitału akcyjnego do wysokości ustawowej i upoważnienie Rady Nad- zorczej do ustalenia warunków i terminu nowej emisji.
6. Zmiany statutu, celem dostosowania go do rozp. Prezydenta R. P. z dnia 25 VI. 1924. Dz. U. R. P. Nr. 55 i z dnia 28. XII. 1924 Dz. U. Nr. 114, oraz w związku z uchwałą ad 5).
7. Wybór 8 członków Rady Nadzorczej.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej (5 członków i 3 zastępców).
9. Przyjęcie do wiadomości układu zawartego z konsorcjum gwarancyjnym.
10. Upoważnienie Rady Nadzorczej do zawarcia układu z Bankiem Rolniczym S. A. we Lwowie w kierunku sfuzjonowania się z tą instytucją.
11. Wolne wnioski.

Akcjonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Zwyczajnym Wal- nem Zgromadzeniu zechcą w myśl § 54 statutu, conajmniej na 6 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia akcje swoje wraz z niezapadłymi kuponami i talonami, względnie tymczasowe świadectwa akcji V-ej emisji złożyć w głów- nej Kasie Banku Ziemiań we Lwowie lub we Filii Banku w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także imienne legitymacje uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Akcjonariusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wy- konać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej uzupełnić i własnoręcznie podpisać. Pełnomocnik nie musi.

Lwów, dnia 10 lipca 1927.

Rada Nadzorcza.

POTRZEBNA paniąka z rodziny ziemlańskiej z prak- tyką gospodarczą do zarządu folwarku 1 z 2, spich- lery, obora, prowadzenie książek. Posada do objęcia natychmiast. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia nieodpowiednie bez odpowiedzi. Zarząd dóbr Łow- czycki poczta Hnizdyczów — Kochawina. 6813

POLSKI Przemysł Naftowy S. A. we Lwowie ul. Sien- kiewicza 9, (tel. 27-78) przyjmie zaraz biegłą ste- notypistkę, Polkę, posiadającą już paroletnią prak- tykę biurową; pożądana znajomość stenografii i obcych języków; zgłoszenia pisemne z podaniem referencji. 6954

POSADY POSZUKIWANE,
4 grosze za wyraz.

MASZYNISTA do motoru „Deutz” lub „Lobosdorf” z długoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Disel”. 7031

STARSZY inteligentny, mężczyzna kawaler (zdrow) o nieposzukiwanej przeszłości, przyjmie jakiegol- wiek zajęcie stałe albo czasowo gdziekolwiekby. Bardzo chętnie zajmie się wychowaniem dzieci, za- rządem domu, doglądaniem gospodarstwa, lub przy sklepie i t. p. Wymogi skromne Świadectwa wzoro- we. Adres: J. Trześniowski, Poczta Przemyski (Ma- topolska Poste restante. 6804

STOLARZ specjalista w odnawianiu antyków jakoteż nowoczesnych najgorzej zniszczonych robotę przyjmuje w miejscu jakoteż na prowincji po naj- przystępniejszych cenach. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego, „Dla stolarka”. 6868

GOSPODYNIA kucharka umiająca wykwintnie gotować poszukiwana. Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować „Fabryka” w Jarostawiu, Trzeciego Maja 63. 6845

KRAWCZYŃNIA z krojem prosi o prace w domach, chętnie wyjadę do dworu. Ludwika Gruberowa Zi- kiewska 133 II p. 7048

PENSJONATY I UZDROWISKA

DO wynajęcia pokój umeblowany i pokój nieumeblo- wany. Asnyka 7, drzwi 7. 7050

KOSÓW za kołomyją, pensjonat Eugenji Łukaszew- skiej poleca dla letników na sierpień i wrzesień po- koje słoneczne, elegancko urządzone z całym utrzy- maniem. Pierwszorządna kuchnia. 7043

NIEMIRÓW-ZDRÓJ pensjonat „Mera” poleca pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem po 6 zł. od osoby do końca sierpnia. 6019

JAREMCZE do sprzedania słoneczna parcela w pię- knym położeniu niedaleko dworca. Wiadomość: Lwów ulica Głęboka 29 parter. 7.57

„LETNISKÓ w Brauchowicach — 2 pokoje z kuchnią tuż obok stacji, dla chrześcijan — bardzo tanio! Wiadomość: Ulica Rutowskiego 1, mezzamin biuro „Przemysł Żelazny”. 7029

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy- daną przez P. K. U. Kafusz na nazwisko Jana Dril- licha. 7033

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację wojskową na nazwisko Teodor Szlachcic Jurowce, Srogów górny ur. w roku 1906. 7047

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wy- daną mi przez P. K. U. Lwów, miasto, Mikołaj Harmatił. 7060

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

DYPLOMOWANA nauczycielka przygotowuje do po- prawek i matury z francuskiego, niemieckiego u- dziela konwersacji oraz wyucza korespondencji Drugosza 37. II p. 6358

ZOFIA Horoszkiewicz nauczycielka muzyki, Łycz- kowska 4) parter. Fortepian, śpiew teorja. 7026

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

MOGĘ adoptować dziecko pięknym starem rodem szlacheckim uczciwym nazwiskiem. Zgłaszać listo- wnie bufet kawiarnia wiedeńska. „Bronistaw”. 7024

FUTRA wszelkie najsolidniej wykonuje Pracownia Futur Karola Schürera, Senatorska 10, bociana Ro- manowicza. 7056

ZAKONTRAKTUJE podój mleka w większej obzorbie dworskiej z budynkiem do przerobki słażącym. Zgłoszenia pisemne do Słowa Polskiego „Mleko”. 7046

KONKURS.

Dyrekcja prywatnego seminarjum żeń- skiego z prawami publiczności w Mielcu ogłasza konkurs ne nauczyciele historii i geografji z pełną ilością godzin.

Kandydaci, którzy prócz wymienionych przedmiotów mają kwalifikacje do naucza- nia pedagogiki, mają pierwszeństwo. War-unki według norm, ustalonych przez T. N. S. W. 6578

Zgłoszenia przyjmuje prof. Franciszek Słorek, Mielec — do 1 sierpnia 1927.

WALNE ZGROMADZENIE

akcjonariuszy f-y „Altesse-Wisła”
Fabryka tutek i bibulek papierosowych, Spółka Akcyjna w Krakowie odbędzie się dnia 25 lipca 1927 o godz. 4 popoł. w lokalu firmy „Altesse-Wis- sa” Fabryka tutek i bibulek papiero- sowych Ska Akc. w Krakowie, ul. Dłu- ga 17, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Zatwierdzenie sprawozdania na czas po koniec 1926. Zamknięcie rachun- ków i bilansów za rok 1926, oraz udzielenie absolutorjum Radzie Za- wiadowczej po wystąpieniu wnio- sków Komisji Rewizyjnej.
- 3) Uchwała w sprawie użycia czystego zysku.
- 4) Wybór nowych członków Rady Za- wiadowczej.
- 5) Wybór Komisji rewizyjnej i ustale- nie wynagrodzenia dla tejże.
- 6) Wnioski akcjonariuszy.

Władysław hr. Potulicki
Prezes Rady Zawiadowczej.
Uwaga: Celem skorzystania z pra- wa głosu, należy na mocy § 16 sta- tutu Spółki, złożyć akcje uzasadniają- ce prawo głosowania, najpóźniej do dni 6-ciu przed terminem Zgromadze- nia w kasie Spółki. 7040